Leaderzy opozycji w stołecznej Radzie miejskiej

Wydanie A-B-C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, środa 21 grudnia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 351

Znamienny komentarz naszego korespondenta warszawskiego

WYBORY SAMORZĄDOWE NIE BYŁY AKTEM POLITYCZNYM

MIAŁY ZNACZENIE REGIONALNE O CHARAKTERZE OGÓLNYM

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł. — l. r.) Prasa warszawska zajmuje się oceną wyniku niedzielnych wyborów samorządowych w Warszawie i innych miastach Polski. W związku z tym dzienniki zależnie od sympatyj politycznych naświetlają rozmaicie wynik wyborów. Nie mamy jeszcze przed sobą ostatecznego wyniku wyborów samorządowych, ale mimo to można mniej więcej określić ich znaczenie.

Przede wszystkim więc

FREKWENCJA.

Frekwencja była różna w różnych częściach kraju, ale poza nielicznymi wyjątkami osiągnęła

POZIOM ŚREDNI.

Posiada to swoją wymowę. Słyszeliśmy, że dzień, w którym partie ruszą do wyborów, będzie dniem zawrotnych wstrząsów. Na ten temat nasłuchaliśmy się szczególnie groźnych i buńczucznych zapowiedzi w ostatnich tygodniach. Partie polityczne oświadczały, że wybory samorządowe

BĘDĄ MANIFESTACJĄ POLITYCZNĄ

szerokich mas, które podobno nie miały sposobności objawiać dotąd swych przekonań i łakną wyborów. Jeżeli jednak frekwencja utrzymała się na średnim poziomie, to fakt ten oznacza,

że rozumowanie opozycji było z gruntu błędne i wszystko, na czym partie budowały swoją nadzieję, okazało się jeszcze jedną fikcją. Przeciętna frekwencja w niedzielnych wyborach nie przekroczyła bowiem przeciętnej w ostatnich wyborach sejmowych, jak n. p. 6 listopada głosowało w Warszawie do sejmu 421.126 osób, t. j. 53,4 prc., to w ub. niedzielę przy czynnym udziale wszystkich partyj udział w głosowaniu wzięło tylko 374.494 osób czyli 49 prc.

Mierną frekwencję wykazały również Kraków i Łódź, większą Poznań, a największą Pomorze. Dowodzi to, że nadzieja opozycji, jakoby miała się ona przyczynić do szczególnego wzmożenia frekwencji, okazała się złudna.

Drugim zagadnieniem, interesującym opinię po wyborach — to

PODZIAŁ MANDATÓW.

Pod tym względem nie da się ustalić żadnych wniosków. Kiedy bowiem w Łodzi, Krakowie i niektórych miejscowościach Pomorza PPS może wykazać się poważniejszymi osiągnięciami, to w Poznaniu sukces osiągnęło Stronnictwo Narodowe. Natomiast w Warszawie PPS zdobył średnią ilość mandatów, zaś

STRONNICTWO NARODOWE PONIOSŁO KLĘSKĘ.

Fakty powyższe wskazują, że żadnych generalnych wniosków o charakterze politycznym z wyniku wyborów samorządowych wyciągnąć nie można, ponieważ dowodzą one, że w wyborach samorządowych odegrały rolę różne lokalne okoliczności, pozostające w ogólnym zestawieniu w zupełnej ze sobą sprzeczności.

Trudno byłoby na tej podstawie określić, jakie nastroje polityczne panują w społeczeństwie, skoro w jednym i tym samym dniu część wyborców głosowała za Stronnictwem Narodowym a część za PPS, w jednym mieście osiągnęła sukces endecja, w drugim natomiast socjaliści.

Ten ścisłe

LOKALNY CHARAKTER NASTROJÓW

potwierdza jeszcze raz tezę, że wybory samorządowe nie mogą być i nie są żadnym aktem politycznym o charakterze ogólnym, ale mają znaczenie regionalne.

Jeżeli idzie o bardziej szczegółową analizę, to uderza fakt, że

W STOLICY

decydującą grupą opinii polskiej okazał się Narodowo-gospodarczy Komitet wyborczy (lista nr. 1), mający moralne poparcie OZN.

Ten fakt, że ludność polska Warszawy zdobyła około 40 mandatów z listy nr. 1, ma wielką wymowę. Jest to ze strony społeczeństwa polskiego votum ufności dla tej idei i programu, który lista nr. 1 reprezentuje. Znaczenie tego sukcesu jest tym większe, że dużą klęskę poniosło Stronnictwo Narodowe i ONR, którzy wspólnie zdołali zdobyć zaledwie około 14 mandatów. W ten sposób jedyną poważną siłą, która zdolna jest obecnie bronić i reprezentować interesy polskiej ludności Warszawy, staje się lista nr. 1.

Wszelkie inne ugrupowania schodzą wskutek tego na plan drugorzędny. PPS uzyskała około 27 mandatów. „Dziennik Ludowy" zbyt pochopnie obliczył, że

„POLSKA DEMOKRACJA"

zdobyła w Warszawie 43 mandatów, ponieważ wiadomo, że wśród owych 43 mandatów „polskiej" rzekomo demokracji znajduje się

19 MANDATÓW ŻYDOWSKIEGO BUNDU I 3 MANDATY BURŻUAZJI ŻYDOWSKIEJ.

„Robotnik" jest pod tym względem bardziej umiarkowany i ograniczył się do 27 mandatów swej listy.

Jeżeli zważyć, że kilkadziesiąt tysięcy głosów oddała ludność żydowska śródmieścia i innych dzielnic Warszawy, to

WPŁYW PPS W OPINII POLSKIEJ WARSZAWY

można określić jako mierny.

Szczegółowe zestawienie wyników wyborów pozwala ocenić następstwa wytworzonej sytuacji. Wolno już dziś twierdzić, że społeczeństwo polskie nie wykazało należytego poczucia obowiązku obywatelskiego, skoro mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych nie poszło do wyborów tak, jak tego wymagało doniosłe znaczenie aktu wyborczego. Ci, którzy dopełnili swego obowiązku, zdali w Warszawie egzamin, oddając w większości głosy na listę nr. 1. Duży natomiast błąd popełnili ci wszyscy, którzy zasilili swymi głosami listy Stronnictwa Narodowego i ONR, ponieważ okazały się one bez zasięgu rzeczywistych wpływów. PPS skupiła głosy częściowo polskie, częściowo żydowskie.

ŻYDZI WYKAZALI DUŻĄ SOLIDARNOŚĆ,

dzięki czemu zdobyli około 20 mandatów. Dla społeczeństwa polskiego płynie stąd poważne ostrzeżenie i doświadczenie. W innych miastach naogół wybory nie przyniosły niespodzianek. — Łódź od dawna reprezentuje środowisko różnych nastrojów i gustów. Od większości endeckiej Łódź skierowała się bezpośrednio do większości socjalistycznej. Żadnych wniosków na takiej podstawie budować naturalnie nie można. Bardzo natomiast

ZNAMIENNY JEST W ŁODZI SUKCES

listy, popieranej przez OZN, która do tej pory nie miała w Łodzi swej reprezentacji. Jeśli zważyć, że Łódź jest obecnie miastem, w którym ścierają się wpływy PPS i Stronnictwa Narodowego, to sukces OZN oznacza dużą dynamikę Obozu na tym trudnym terenie.

NASTROJE W POSZCZEGÓLNYCH OŚRODKACH

są — jak widzimy — zależne od miejscowych warunków, które pozostają w luźnym stosunku do rozwoju ogólnej sytuacji politycznej w całym kraju. Trzeba również zważyć, że miasta skupiają tylko drobną część społeczeństwa. Niedzielny wynik wyborów samorządowych jest więc interesujący, ale nie ma znaczenia zasadniczego.

ŚWIĄTECZNY NUMER

„DZIENNIKA POLSKIEGO"

ukaże się w dniu 24-go grudnia br. w znacznie zwiększonej objętości

Ogłoszenia przyjmujemy do dnia 23-go tj. do piątku do godziny 14-tej.

Szczegółowe wyniki wyborów w 57 miastach

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł. — l. r.) W ubiegłą niedzielę odbyły s ę wybory do Rad miejskich w 57 miastach na terenie woj. pomorsk ego, poznańskiego, krakowskiego oraz w Warszawie i Łodzi.

Na podstawie prowizorycznych obliczeń

W 17 MIASTACH WOJ. POMORSKIEGO

na czele z Toruniem, Bydgoszczą i Grudziądzem wyniki są następujące:

Listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 133 mandaty, Str. Narodowe — 133 mandaty, Str. Pracy — 48, PPS — 38, Niemcy — 4.

W WOJ. POZNAŃSKIM

na 15 miast na czele z Poznaniem wyniki wyborów są jak następuje:

Listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apol tycznym uzyskały 117 mandatów, Str. Narodowe — 153 mandaty, Str. Pracy — 5, PPS — 9, Niemcy — 1.

W WARSZAWIE:

Listy gospodarcze OZN — 39 mandatów, Str. Narodowe — 11, PPS — 27, Narodowo-radykalny Komitet wyborczy — 4, Żydzi (Bund) — 16, inne żydowskie ugrupowania — 3 mandaty.

W KRAKOWIE:

Chrześc.-narod. front samorząd. i blok katol. — 23 mandaty, Str. Narodowe — 12, PPS — 23, Żydzi syjoniści — 10, dzicy — 4.

W ŁODZI:

Listy gospodarcze OZN — 12 mandatów, PPS — 32, Str. Narodowe — 18, Niemcy — 5, Żydzi: Bund — 11, Aguda — 3, syjoniści — 3.

O ile chodzi o wyn ki wyborów

W WIĘKSZYCH MIASTACH WOJ. POMORSKIEGO I POZNAŃSKIEGO

wyniki te przedstawiają się jak następuje:

W POZNANIU:

Listy gospodarcze OZN — 19 mandatów, Str. Narodowe — 52, PPS — 1.

W TORUNIU:

Listy gospodarcze OZN — 12 mandatów, Str. Narodowe — 26, Str. Pracy — 5, PPS — 5.

W BYDGOSZCZY.

Listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań apolitycznych i gospodarczych — 16 mandatów, Str. Narodowe — 15, Str. Pracy — 10, PPS — 6, Niemcy — 1.

Z pozostałych miast brak jeszcze wiadomości o wynikach wyborów.

M'n. Świętosławski u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 20. 12. (PAT) P. Prezydent R.P. przyjął ministra W.R. i O.P. prof. Świętosławsk ego.

Leaderzy partyj opozycyjnych w warszawskiej Radzie Miejskiej

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł.—l. r.) Na podstawie dotychczasowych wyników wyborczych wynika, że do Rady Miejskiej wejdzie z opozycji m. in. p. Ziemęcki z PPS, Raabe z PPS, Giertych (Str. Narodowe), Zdanowski (PPS), Dubois (PPS), Bielecki (Str. Narodowe), Kurcjusz (ONR), Garlicki (PPS), Borzęcki (Str. Narodowe), Arciszewski (P. P. S.), Pruchnik (PPS), Zaremba (P. P. S.).

Jak widzimy opozycja wprowadziła do Rady Miejskiej szereg swych leaderów partyjnych.

Zmiany w wyniku wyborów

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł. — l. r.). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wynik wyborów w Warszawie ulegnie nieznacznym zmianom. Mianowicie lista nr. 1 otrzyma prawdopodobnie jeszcze 2—3 mandaty, tak, że ogólna ilość jej mandatów będzie wynosiła 42—43 mandaty. Natomiast stracą po jednym mandacie Żydzi i socjaliści.

Wybory samorządowe w Sandomierzu

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł. — l. r.). Onegdaj odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Sandomierzu. Z inicjatywy OZN utworzona została lista polska, która uzyskała 14 mandatów na ogólną ilość 16. Pozostałe dwa mandaty uzyskała lista żydowska.

W poprzednich wyborach, z powodu rozbicia list polskich, Żydzi zdobyli 8 mandatów. W porównaniu więc z poprzednimi wyborami, tegoroczne wybory, dzięki inicjatywie O. Z. N. przyniosły zwycięstwo polskiego stanu posiadania. Przynależność organizacyjna radcji polskiej przedstawia się następująco: 7 mandatów OZN, 3 mandaty sympatycy OZN i 4 mandaty bezpartyjni.

Pracownicy miejscy we Lwowie otrzymają 100-procentowy dodatek świąteczny

W pełnym zrozumieniu przykrego położenia materialnego pracowników samorządowych na terenie Miasta Lwowa, Zarząd Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, wysunął żądanie do Prezydium Zarządu Miejskie go o wypłacenie wszystkim pracownikom miejskim tytułem świątecznego w wysokości 100 procent poborów.

Powyższy memoriał został złożony na ręce prezydium Miasta Lwowa, które, jak widać, ustosunkowało się pozytywnie, zwołując w tej sprawie specjalne posiedzenie Rady Miejskiej, mającej powziąć powyższą uchwałę.

Znając wysokie wyrobienie obywatelskie wszystkich radnych Miasta Lwowa, którzy tylokrotnie w pełnym zrozumieniu stawali w obronie świata pracy, i ciężkiego położenia pracowników miejskich, uchwałą w całej rozciągłości wypłacenie 100 procent dodatku świątecznego, jak uczyniły to rady większych miast w Polsce.



W jaki sposób będzie zmontowana większość w warszawskiej Radzie Miejskiej

Warszawa, 20. 12. (Tel. wł. — l. r.). Zagadnienie większości w przyszłej Radzie Miejskiej w Warszawie jest zdaje się dość skomplikowane. Mianowicie bezwzględną większość t. zn. 51 mandatów mógłby osiągnąć tylko OZN. bądź z socjalistami, bądź ze Stronnictwem Narodowym i ONR, lub wreszcie cała opozycja wspólnie t. j. Stronnictwo Narodowe, PPS i Bund. Natomiast PPS i Bund nie posiadają większości w Radzie Miejskiej.

Ponieważ wszystkie te kombinacje są dość trudne do zrealizowania, a zatem i koncepcja trwałej większości na ratuszu warszawskim przedstawia się dość problematycznie, w kołach politycznych sądzą zatem, że nowo wybrana rada może spotkać się z pewnymi niespodziankami.

Nie ulega wątpliwości, że OZN znajdzie się na drodze do zdobycia w społeczeństwie warszawskim zdecydowanej większości. Sprawa ta jest tym bardziej aktualna, że Stronnictwo Narodowe i ONR poniosły, jak zaznacza „Goniec Warszawski" — bolesną porażkę.

Kanadyjczyk prof. W. Rose propagatorem polskości w Anglii

Londyn, 20. 12. (PAT.) Dotychczasowy dyrektor szkoły studiów słowiańskich i wschodnio - europejskich przy Uniwersytecie londyńskim prof. Sir Bor. Pares ustępuje ze swego stanowiska przy końcu rb. i przechodzi w stan spoczynku. Następcą jego mianowany został prof. W. Rose, który obecnie zajmuje w szkole studiów słowiańskich i na Uniwersytecie londyńskim katedrę historii i literatury polskiej.

Prof. W. Rose, który jest Kanadyjczykiem z pochodzenia, spędził szereg lat w Polsce, na G. Śląsku i w Krakowie i jest doktorem filozofii Uniwersytetu krakowskiego. Dr Rose jest jednym z najbardziej zasłużonych pionierów nauki o Polsce wśród społeczeństwa brytyjskiego i mianowanie go na zaszczytne stanowisko dyrektora szkoły studiów słowiańskich i wschodniej Europy na Uniwersytecie londyńskim, wywoła niewątpliwie w Polsce żywe zadowolenie.

Gwałtowny wstrząs podziemny spowodował katastrofę w kopalni

Sosnowiec, 20. 12. (PAT) Akcja ratunkowa na nawiedzonej przed paru dniami katastrofą kopalni „Kazimierz" została ukończona. Około północy drużyna ratownicza wydobyła z podziemi zwłoki trzech zasypanych górników. Z oględzin zwłok wynika, że górnicy ci ponieśli śmierć tuż po katastrofalnym załamaniu się stropu. Katastrofa spowodowana została nagłym wstrząsem podziemnym.

NIEZWYKŁY TUPET GDAŃSKIEGO DYGNITARZA

Wśród rozmaitych deklaracyj gdańskich osobistości oficjalnych, na specjalna uwagę zasługują enuncjacje, mianowanego ostatnio przez Senat gdański prezydentem Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdańsku, p. dr Eugeniusza Mohra, opublikowane w oficjalnym organie Izby „Danziger Wirtschaftszeitung". Enuncjacje te p. Mohr zaczyna od twierdzenia, jakoby nawet miarodajne czynniki polskie miały uznać, że Gdańsk jest miastem „czysto niemieckim". W dalszym ciągu twierdzi on, iż usunięcie partyi i zwycięstwo narodowego socjalizmu umożliwiło realizację w Gdańsku narodowo-socjalistycznej polityki gospodarczej.

Następnie określa on zadania tej polityki gospodarczej, stwierdzając, iż musi ona służyć w pierwszym rzędzie osiągnięciu określonych celów politycznych, tj. zachowaniu niemieckości Gdańska. Stąd wypływa postulat zabezpieczenia standartu życiowego gdańskiej ludności. Koniecznym jest ugruntowanie nowego typu narodowo-socjalistycznego kupca w Gdańsku i wyeliminowanie żydowskich i liberalnych wpływów na kupiectwo gdańskie.

Mówiąc o związku gospodarczym Gdańska z Polską, p. Mohr widzi tylko trudności, panujące w Gdańsku i rzekome obowiązki ze strony Polski. Specjalne komplikacje powoduje — jego zdaniem — konieczność współpracy przez gdańskie kupiectwo z żydowskimi przedsiebiorstwami w Polsce. Polska powinna w swej polityce gospodarczej otaczać specjalnymi względami Gdańsk, a ponieważ powstanie Gdyni przyniosło rzekomo poważne straty dla Gdańska, przeto, jako wyrównanie, konieczne jest uprzemysłowienie Gdańska.

P. Mohr skarży się dalej na rzekomo nienależyte wykorzystywanie przez Polskę portu gdańskiego, domaga się przeprowadzenia rozmów w sprawie zrównania pozycji Gdańska z pozycją Gdyni, zwiększenia udziału portu gdańskiego w polskim przywozie i wywozie. Szczególne i wysoce znamienne postulaty wysuwa wreszcie p. Mohr w stosunku do wewnętrznego gdańskiego życia gospodarczego. Żąda on więc, ażeby w ramach polskich przepisów celnych i kontyngentowych, Gdańsk posiadał całkowitą autonomię w dziedzinie sprowadzania potrzebnych ilości towarów po obniżonym cle, dla zbudowania na tej podstawie w Gdańsku przemysłu, któryby zaopatrywał w swe wyroby rynki polskie. Na zakończenie swych oświadczeń p. Mohr próbuje odeprzeć i uprzedzić zarzuty, jakieby mogły być postawione, że Gdańsk, wyposażony w tak rozległą „autonomię" gospodarczą mógłby zagrozić czymkolwiek interesom Polski.

Oświadczenia p. Mohra są w obecnym momencie wysoce znamienne dla mentalności panującej w gdańskich ośrodkach, dyspozycji politycznej i gospodarczej. Narzekania p. Mohra na trudności gospodarcze w Gdańsku, jakkolwiek przesadne, ale w części słuszne, spowodowane są właśnie nie czym innym, jak realizowaniem przez władze gdańskie określonych celów politycznych, wypływających z doktryny narodowo-socjalistycznej, a zasadniczo sprzecznych z interesami gdańskiego portu oraz ludności gdańskiej, a także z interesami Rzeczypospolitej.

P. Mohrowi nie zależy bynajmniej na dobrobycie ludności gdańskiej, a jedynie na ugruntowaniu niemieckości w Gdańsku. Stąd przechodzi on do porządku dziennego nad niszczeniem wielkich wartości gospodarczych, opartych na wieloletniej prosperacji portu gdańskiego, a konstruuje niewiarogodny plan rozbudowy obrotów w porcie gdańskim, spoczywających wyłącznie w rękach niemieckich, oraz uprzemysłowienia Gdańska kosztem nie kogo innego, jak tylko Polski. W myśl zasady: „nos dla tabakiery", a nie „tabakiera dla nosa", Gdańsk miałby autonomicznie regulować politykę celną i kontyngentową Polski na swoim obszarze, ciągnąć za pośrednictwem swego przemysłu korzyści z Polski, element polski, pracujący w porcie, miałby być niemal w zupełności wyeliminowany, wszystko tylko po to, ażeby Polska mogła kilka milionów ton towarów rocznie transportować przez port gdański.

Zbędne jest rozwodzić się dłużej nad tego rodzaju projektami. Nikt w Polsce nie neguje Gdańskowi prawa do życia i do rozwoju gospodarczego. Co więcej, rozwój ten, a zwłaszcza ruchu portowego, leży w interesie Polski. Polskie gospodarstwo wykazuje dużą dynamiczną prężność rozwojową, która trwać będzie dalej, a której towarzyszyć będzie dalszy wzrost obrotów handlu zagranicznego. Z obrotów tych korzyści ciągnąć będzie Gdańsk, ale właśnie dlatego nie do niego należy stawianie też nie do przyjęcia, lecz musi on dostosować się do zasadniczych wytycznych, na jakich oparta jest polska polityka gospodarcza. Jeżeli ze strony gdańskiej wysuwa się pewne postulaty, powołując się na „Sonderstellung" Gdańska w polskim obszarze celnym, to sytuacja przedstawia się również odwrotnie, to znaczy, że właśnie ta „Sonderstellung" wymaga respektowania przez Gdańsk uprawnień i interesów Polski i ludności polskiej, co samo przez się stworzy korzystne podstawy rozwoju gospodarczego Wolnego Miasta.

Ze strony polskiej nikt nie zamierza przeciwstawiać się gdańskim postulatom, czy to dotyczącym obrotów portowych, czy uprzemysłowienia. Życzliwość Polski wobec Gdańska znajduje potwierdzenie w wielu przykładach z przeszłości, ale na to, żeby postulaty te mogły być uwzględnione, nie tylko życie gospodarcze Gdańska, ale także i warunki polityczne i administracyjne w Gdańsku muszą kształtować się w taki sposób, by gospodarstwo polskie osiągało z pośrednictwa gdańskiego istotne korzyści, a nie straty.

Atmosfera niepewności nie sprzyja pozytywnej pracy gospodarczej w Gdańsku. Miejmy jednak nadzieje, że nastąpi w tej dziedzinie zmiana. Wówczas postulaty p. Mohra zostaną niewątpliwie zrealizowane w sposób, który, przynosząc Gdańskowi korzyści, nie przyniesie strat polskiemu gospodarstwu. S. M.

Nowoczesne podarunki

Nie jest to tak łatwo wybrać podarunki gwiazdkowe dla trojga podrastających już dzieci, które marzą przecież to o tym to o owym... Marysia o pięknym jak z bajki narzeczonym, Kazik o podróżach po świecie a najmłodsza Jadwinia o prawdziwym dwukołowym rowerze. Toteż pani Rutnicka głowiła się bardzo długo nad tym, co ofiaruje swym pociechom na gwiazdkę a wiedziała dobrze, że ani narzeczonego, ani pieniędzy na podróż, ani roweru sprawić swym dzieciom nie będzie mogła. Przeglądnęła wiele wystaw, radziła się swoich znajomych aż wreszcie wpadła na doskonały pomysł.

Wieczorem, gdy cała rodzina Rutnickich zgromadziła się pod choinką, dzieci rzuciły się z ciekawością do starannie zapakowanych podarków.

— Strasznie jestem ciekawa co mamusia kupiła — zawołała Marysia — bo ja sobie coś wymarzyłam...

— I ja marzyłem także i jestem ciekaw czy mamusia zgadła...

— I ja też marzyłam... krzyknęła mała Jadwinia.

— No więc rozwijajcie szybko.

Dzieci pochyliły się nad podarkami i po chwili cała trójka wybuchnęła radosnym śmiechem.

— Mamusiu, powiedz nam skąd wiedziałaś o tym, że my właśnie myślimy o książeczkach i skarbonkach M. K. K. O.? Powiedz, mamusiu, czy ty naprawdę czytasz w naszych myślach?

Pani Rutnicka uśmiechnęła się z zakłopotaniem.

— Więc naprawdę jesteście zadowoleni? Bo martwiłam się bardzo. Nie wiedziałam czy tak praktyczne podarki ucieszą was. Myślałam, że nie będziecie się cieszyć, że może będziecie się nawet gniewać... Myślałam, że wolelibyście może jakieś słodycze, albo pióra, albo album z markami...

— Ach, nie, mamusiu — odpowiedziała najstarsza Marysia — my jesteśmy nowoczesną młodzieżą i myślimy o przyszłości. Ja marzyłam o skarbonce M. K. K. O., aby składać w niej moje oszczędności na ...pantofelki ślubne.

— A ja marzyłem o skarbonce i książeczce M. K. K. O., aby składać pieniądze na podróże po świecie. Chyba złożę odpowiednią sumę i za parę lat będę mógł wyjechać — powiedział Kazik.

— A ja też marzyłam o skarbonce i książeczce M. K. K. O., bo strasznie chciałabym złożyć pieniądze na rower a wiem przecież o tym, że tak za jednym zamachem to nie stać nas na to, żebyś mi, mamusiu, rower kupiła...

— A teraz popatrz mamusiu co myśmy tobie sprawili...

— Pani Rutnicka z uśmiechem rozwinęła pakunek i nagle cała czwórka roześmiała się głośno.

— Ha, ha, ha, znowu skarbonka Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności.

— Tak, mamusiu, bo to jest najpraktyczniejszy i najbardziej nowoczesny podarek na gwiazdkę i na Nowy Rok...

O eksporcie polskich miodów pitnych

Polskie miody pitne stanowią doskonały produkt eksportowy o świetnych tradycjach i znajdują coraz więcej zwolenników nawet pośród wybrednej klienteli zagranicznej. Toteż z prawdziwym zadowoleniem dowiadujemy się o sukcesach znanej wytwórni H. Makowskiego w Kruszwicy na gruncie amerykańskim, gdzie przedstawicielstwo tej wytwórni posiada firma Austin, Nichols & Co w Nowym Jorku. Na wystawie światowej w Nowym Jorku w roku 1939 wytwórnia H. Makowskiego będzie reprezentowana w pawilonie polskim w dziale szczytowej produkcji miodów pitnych, win i szampanów, dzięki czemu z wytwórczością wytwórni będą mogły zaznajomić się tak rzesze naszych rodaków w Ameryce, jak i rdzenna publiczność anglosaska.

SZYBKOŚĆ I KOMFORT — TO PODRÓŻ LOTEM!

Wyniki głosowania do rad miejskich

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.) Niedziela wczorajsza minęła w Warszawie pod znakiem wyborów samorządowych.

Jak podaliśmy już na innym miejscu, wynik wyborów stał się poważną niespozianką ze względu na wyjątkowo słabą frekwencję.

Szczególnie w godzinach rannych uwidoczniło się minimalne zainteresowanie wyborami. W lokalach były pustki. Lepiej natomiast przedstawiała się sytuacja na przedmieściach i w dzielnicach robotniczych. W śródmieściu i w okolicach, zamieszkałych przez średnią inteligencję, zainteresowanie wyborami było nieznaczne.

Poprawa nastąpiła w godzinach popołudniowych. Frekwencja wzrosła. Na ogół słabiej jednak wypadła, niż podczas ostatnich wyborów do sejmu.

Największa frekwencja głosujących przypadła w godzinach wieczornych.

Ostateczne obliczenia głosów, sporządzone około północy, wykazały 49,9 prc. uprawnionych do głosowania. Obliczenia w obwodach trwają bez przerwy.

Wyniki w poszczególnych obwodach dotychczas nie obrazują dokładnie sytuacji. W jednych obwodach zaznaczyła się wyraźnie przewaga Narodowo-Społecznego Komitetu Wyborczego (lista nr. 1), w innych natomiast znaczny odsetek wykazała PPS.

W obwodach żydowskich przewagę mają Żydzi.

Nigdzie nie zaznaczyła się siła Stronnictwa Narodowego i ONR.

W kołach politycznych przewidują, że lista nr. 1 zdobędzie 40 prc. mandatów, co ogólnie uważają w Warszawie za minimum. Nie jest jednak wykluczone, że szczegółowe obliczenia wykażą pewne zmiany, przy czym przewiduje się, że lista nr. 1 powinna uzyskać conajmniej połowę mandatów.

Według tych przewidywań na drugim miejscu uplasuje się PPS, dalej Żydzi, dopiero następnie Stronnictwo Narodowe i ONR.

Dodać należy, że około 80.000 Żydów głosowało na PPS, szczególnie w śródmieściu i na peryferiach kilku dzielnic.

W kołach politycznych podkreślają równocześnie, że średnia frekwencja jest porażką opozycji, która zapowiadała, że przy wyborach samorządowych ilość głosujących osiągnie wielki odsetek. Zapowiedzi te okazały się bezpodstawne.

Okręgowe komisje wyborcze zostały zwołane na poniedziałek.

Prowizoryczne wyniki głosowania będą znane w poniedziałek w godzinach popołudniowych.

W Łodzi 70 procent

Broń w lokalach partyjnych

Łódź, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.) Niedziela wyborcza w Łodzi minęła spokojnie. Mróz, dochodzący do 18 stopni, wpłynął znacznie na zmniejszenie agitacji wyborczej i ogólną frekwencję. Około godz. 17 frekwencja w Łodzi wynosiła 50 prc., o godz. 19 zwiększyła się znacznie, nie przekraczając jednak 70 prc.

W nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła rewizję w kilku lokalach partyjnych, gdzie znaleziono broń palną.

W Toruniu, w Bydgoszczy i w Pelplinie

Poznań, 19. 12. (Tel. wł — l. r.) Na ogół frekwencja w Toruniu była więcej niż średnia.

Największa frekwencja wypadła w Pelplinie, gdzie głosowało około 84 do 90 prc. W Bydgoszczy frekwencja wyniosła 80 prc., w Chełmie 78 prc., w Inowrocławiu i w Nakle ok 60 prc. W Grudziądzu 55 prc.

W Poznaniu

Poznań, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.) Frekwencja głosujących w Poznaniu do godz. 18 wyniosła 60 prc., wieczorem 70 prc.

Według prowizorycznych obliczeń w I okręgu poznańskim wypadnie 1—2 mandaty dla OZN i 3—5 mandatów dla Stronnictwa Narodowego. Szanse PPS są bardzo nikłe.

W Krakowie

Kraków, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.) Frekwencja głosujących w Krakowie do godz. 16 nie przekroczyła 40 prc. W niektórych obwodach robotniczych osiągnęła jednak 70 prc. Najsłabiej przedstawiała się sytuacja w śródmieściu, gdzie udział głosujących nie przekroczył 30 prc., a w okręgu nr. 3 w jednym z obwodów głosowało tylko 16 prc.

Przebieg wyborów był spokojny. Zanotowano jednak kilka bójek z członkami Stronnictwa Narodowego.

Cenzor w każdej redakcji

Praga, 19. 12. (PAT) Wskutek ciągłych zażaleń prasy czeskiej na dotychczasową cenzurę, mają być z dn. 20 b. m. wprowadzone nowe przepisy, dotyczące wykonywania cenzury w Czechach. W każdej redakcji będzie utworzony urząd cenzury, który ma na miejscu orzekać o dopuszczalności artykułów względnie ich części do druku.

Powstanie meksykańskich „złotych koszul"

Sant Antonio, 19. 12. (PAT) Według wiadomości, nadchodzących z pogranicza, w Meksyku wybuchło powstanie, organizowane przez partię „złotych koszul" — ugrupowanie o tendencjach faszystowskich. W czasie starć poległo podobno 30 osób

Zmarł Edward Kuryłło

Warszawa, 19. 12. (PAT) Wczoraj w jednym ze szpitali warszawskich zmarł Edward Kuryłło, były kierownik baletu Opery warszawskiej i znany w stołecznych kołach teatralnych baletmistrz i pedagog. Kuryłło urodził się w Warszawie w 1883 r.

Bestialski czyn bandytów

Czerniowce, 19. 12. (PAT) Dwaj kupcy rumuńscy z miasta Buzau, Serbanescu i Preda, zostali napadnięci w czasie jazdy pociągiem przez bandytów, którzy obrabowali ich całkowicie z gotówki w wysokości 300.000 lei, następnie wyrzucili obydwuch z pociągu

Sterylizacja alkoholików i umysł. chorych

Wiedeń, 19. 12. (PAT) Z dniem 1 stycznia osoby dziedzicznie obciążone podlegać będą w Austrii przymusowej sterylizacji. Ustawa przewiduje sterylizowanie osób umysłowo chorych, alkoholików, ułomnych i t. d.

Odpowiedź Pragi

Czechosłowacja przyrzeka rzetelną współpracę z Polską

Praga, 19. 12. (PAT) Powołując się na komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej w sprawie aide-mémoire, złożonego dnia 16 grudnia przez charge d'affaires R.P. czecho-słowackiemu ministrowi spraw zagranicznych — czesko-słowackie biuro prasowe stwierdza, że okoliczności, na które wskazuje aide-mémoire Rządu polskiego, będą przedmiotem szczegółowego i najbardziej surowego dochodzenia.

Rząd czesko-słowacki przez usta prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych stwierdza ponownie, iż pragnie poczynić lojalne i szczere wysiłki, aby osiągnąć dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, a więc także z Polską, podkreślając zarazem, że na terytorium Czecho-Słowacji nie będzie tolerowana żadna akcja irredentystyczna, skierowana przeciwko jakiemukolwiek obcemu państwu, a więc tym samym i przeciwko Polsce.

Reorganizacja akcji wydawniczej Funduszu Kultury Narodowej

Warszawa, 19. 12. (Tel. wł. — l. r.) W związku z likwidacją kwartalnika „Marchołt" w sferach kulturalnych zwraca się uwagę na zbyt wielką ilość czasopism, wydawanych przez Fundusz Kultury Narodowej. Powoduje to rozprószenie środków materialnych, dezorientację współpracowników i także czytelników.

Za pieniądze Funduszu Kultury Narodowej drukuje się muzealne tomy i zeszyty „Nauki Polskiej", „Pionu", „Marchołta", „Życia sztuki", „Rocznika Literackiego" i t. d.

Tytułów bez końca, ale nikt tego wszystkiego nie kupuje i nie czyta.

Zamiast kilkunstu ciężkich kolubryn, lepiej byłoby stworzyć jeden porządny tygodnik lub miesięcznik, dobrze postawiony pod względem redakcyjnym i handlowym.

Ujednolicenie akcji wydawniczej państwowych instytucyj kulturalnych jest postulatem pierwszorzędnego znaczenia.

Oby likwidacja „Marchołta" stała się pierwszym krokiem na tej drodze.

Polscy i niemieccy prawnicy w Parku Narodowym w Białowieży

Białowieża, 19. 12. (PAT). Przy pięknej, słonecznej i mroźnej pogodzie (22 st. poniżej zera) rozpoczął się w Białowieży drugi dzień pobytu ministra Rzeszy Franka i wiceministra sprawiedliwości Chełmońskiego, członków grupy niemieckiej porozumienia prawniczego polsko-niemieckiego, oraz osób towarzyszących gościom niemieckim w podróży. Po pobudce o godz. 8 rano goście spożyli śniadanie w pałacu Pana Prezydenta R. P., po czym udali się końmi na zwiedzanie Parku Narodowego.

Skon prof. Wróblewskiego Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności

Warszawa, 19. 12. (PAT) Wczoraj zmarł nagle w Warszawie na angina pectoris w 70 roku życia prezes Polskiej Akademii Umiejętności, profesor Uniw. Jagiell., dr Stanisław Wróblewski, b. prezes Najwyższej Kontroli Państwa, jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców prawa rzymskiego, autor wielu dzieł naukowych. Ś. p. prezes Wróblewski bawił w Warszawie w związku z odbywającymi się tu posiedzeniami komisji kodyfikacyjnej.

Wystawa fotografii ojczystej

Warszawa, 19. 12. (PAT) Wczoraj odbyło się w Warszawie w gmachu nowowznoszonego szpitala wojskowego uroczyste otwarcie pierwszej polskiej wystawy fotografii ojczystej.

Mufti dyktuje Anglii warunki przed konferencją w sprawie Palestyny

Londyn, 19. 12. (PAT) W kołach politycznych, zbliżonych do Foreign Office, wyrażają zaniepokojenie z powodu trudności, na jakie natrafiają przygotowania do żydowsko-arabskiej konferencji okrągłego stołu w sprawie Palestyny. Trudnościami zasadniczymi są poważne zastrzeżenia, wysuwane przez rząd egipski i rząd Iraku, któ

Oba rządy uzależniły swój udział w konferencji od złożenia przez rząd angielski oficjalnego zapewnienia, iż stanowisko W. Brytanii w kwestii emigracji Żydów do Palestyny da się uzgodnić z żądaniami obozu Muftiego. W kołach politycznych uważają złożenie przez Foreign Office tego rodzaju oświadczenia za niemożliwe

Lechia przegrywa z Wartą 10:6

Pierwszy swój mecz w mistrzostwie rozegrała Lechia 10:6, przy odrobinie szczęścia, które zresztą wyraźnie sprzyjało Lechii, z ringu lwowskiego mógł wyjść sensacyjny wynik 8:8. Nie wiele zresztą brakowało, by Poznańczycy wyjechali z utratą jednego punktu. Optycznie miało się bowiem wrażenie, że sędziowie skrzywdzili Sidelnikowa, drugi zaś punkt mogła Lechia wynieść z walki w walce piórkowej, gdyby Górecki swój doskonały finisz zaczął w drugiej a nie w trzeciej rundzie.

Wynosząc z walk tych dwa punkty, mogła Lechia wywalczyć niezwykle zaszczytne dla siebie remis 8:8.

Z przegranej 10:6 nie może zresztą Lechia narzekać. Dwa punkty walkoverem w wadze muszej z powodu nie dopuszczenia do walki Krakowskiego, który stanął do wagi z silną anginą. Dalsze dwa punkty miała Lechia nie mal zapewnione w wadze półciężkiej, w której następca Szymury — Gniot okazał się bardzo słabym.

Najlepszego zawodnika miała Lechia w Podkowiczu, który stoczył jedną z najładniejszych walk, wygrywając zasłużenie i pewnie. Poza tym z Lechii wyróżnili się Sidelnikow. Górecki; w Warcie: Skałecki, Ratajak, Jarecki.

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

W wadze muszej Olbert (L) wygrał walkoverem z Krakowskim z powodu niedopuszczenia poznańczyka do walki na skutek silnej anginy.

W walce koguciej Koziołek (W) wypunktował Łysego.

W wadze piórkowej Skałecki (W) wygrał na punkty z Góreckim.

W wadze lekkiej Ratajak (W) wypunktował Sidelnikowa.

W wadze półśredniej Jarecki (W) wygrał w drugiej rundzie przez techn. k. o. z Szmydem.

W wadze średniej Podkowicz (L) pokonał na punkty Wyżykiewicza.

W wadze półciężkiej Baranowski (L) wygrał na punkty z Gniotem.

W wadze ciężkiej Białkowski (W) wygrał na punkty z Szkwarkowskim.

Sędziował w ringu p. Fedorowicz; punktowali: Łukaszewski ze Lwowa, Winiarski z Krakowa i Czernik z Warszawy.

Mecz wywołał ogromne zainteresowanie. W hal. sportowej obecnych było ponad 3.000 widzów. Mecz zaszczycił swoją obecnością gen. Langner

---

Międzynarodowy turniej hokejowy w Katowicach

Katowice, 19. 12. (PAT) Pierwszy dzień międzynarodowego turnieju hokejowego w Katowicach należał do sensacyjnych i był bardzo interesujący.

W pierwszym rozegranym meczu Kraków pokonał w sensacyjny sposób Berlin w stosunku 4:1 (2:0 1:0 1:1). Sukces Krakowa jest cenniejszy, jeśli zważy się, że grał on bez swej reprezentacyjnej obrony. Kraków grał w dodatku z 5 graczami w ataku. Berlin natomiast grał w bardzo silnym składzie.

Drugi mecz zakończył się niemniej sensacyjnie niż pierwszy. Katowice rozgromiły Wiedeń w stosunku 8:3 (1:2 3:1 4:0).

W pierwszej tercji nie zapowiadało się wcale jakoby Śląsk zakończył mecz na swą korzyść. Katowice mają wprawdzie przewagę, jednak Wiedeń z wypadów zdołał uzyskać dwie bramki i zakończyć tercję na swą korzyść.

Druga tercja upływa pod znakiem gry wyrównawczej, natomiast w trzeciej tercji Śląsk ma zdecydowaną przewagę.

KANADYJCZYCY ROZEGRAJĄ DWA MECZE W POLSCE

Katowice, 19. 12. Sekcja hokejowa Dębu po otrzymaniu zezwolenia Komisji dewizowej wysłała w dniu wczorajszym do Londynu należność na poczet występu Kanadyjczyków w Polsce. Podkreślić należy, że Kanadyjczycy wystąpią w Polsce jednak dwukrotnie, a nie jeden raz jak projektowano pierwotnie.

HOKEISTA POZNAŃSKI W KATOWICKIEJ POGONI

Znany hokeista poznański AZS dr Zieliński przenosi się do Katowic i zasili drużynę Pogoni, dla której będzie to dużym wzmocnieniem.

ODWOŁANIE MECZU LECHIA — POGOŃ

Mecz hokejowy Lechia — Pogoń, zapowiedziany na niedzielę, został w ostatniej chwili odwołany z powodu nieprzybycia na tor drużyny Lechii.

W SPRAWIE ZUBERA I KUSOCIŃSKIEGO

Zarząd WOZLA nadesłał nam w dniu dzisiejszym następujący komunikat:

„W związku z artykułami prasowymi, dotyczącymi pp. Zubera, Kusocińskiego, Malka i Nojego, zarząd WOZLA wyjaśnia, że do dnia dzisiejszego nie otrzymał żadnego orzeczenia komisji, wyłonionej przez walne zebranie WOZLA.

O mistrzostwo Polski w boksie

H. C. P. pokonał inowrocławską Goplanię 13:3

Poznań, 19. 12. W sobotę wieczorem odbył się w Poznaniu pierwszy finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między zespołami H. C. P. i Goplanią z Inowrocławia. Zwycięzyła drużyna H. C. P. w stosunku 13:3.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące: W wadze muszej Stempniewicz (HCP) zremisował z Ładą.

W koguciej Liszce (HCP) przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Łucjanem Ładą. W piórkowej Walkowiak (HCP) zwyciężył na punkty Rogowskiego i ten wynik wywołał duże zastrzeżenie. W lekkiej Szymczak (HCP) wypunktował wysoko Marcysiaka. W półśredniej Sobczak (HCP) remisuje z Niemczykiem. W średniej Błaszczyk (HCP) nie rozstrzygnął walki z Pierardem. W półciężkiej Szulczyński (HCP) wygrał wysoko na punkty z Zielińskim 2-im. W ciężkiej Klimecki (HCP) pokonał Leśniaka.

Jak należy rezerwować kwatery na FIS

W lutym 1939 r. Zakopane gościć będzie najwybitniejszych narciarzy z całego świata, którzy przybędą na zawody F. I. S.

Dla ułatwienia kwaterunku wszystkim, pragnącym zwiedzić Zakopane w czasie powyższych zawodów, Liga Popierania Turystyki objęła organizację obsługi kwaterunkowej i dysponować będzie połową wszystkich wolnych pomieszczeń w Zakopanem w miesiącu lutym.

Pokoje należy zamawiać już teraz na okres nie krótszy niż 10 dni, kierując zamówienia bądź do biura kwaterunkowego L. P. T. w Zakopanem, bądź też do jednego z biur podróży. W Warszawie i Krakowie zamówienia przyjmować będą lokalne związki propagandy turystycznej. Zamawiający otrzyma po upływie 6 dni przydzieloną sobie kwaterę oraz kartę uczestnictwa L. P. T. upoważniającą do 75 proc. ulgi kolejowej w drodze powrotnej z Zakopanego przez cały miesiąc luty.

Z sekcji narciarskiej KPW

Sekcja narciarska KPW zawiadamia, że sekretariat sekcji czynny jest we wtorki i piątki w godz. od 18 do 19, przy ul. Mickiewicza 14, II p. (lokal Zarządu Okręgu PKW). W godzinach urzędowych należy składać w sekretariacie legitymacje do prolongaty, przy jednoczesnym opłaceniu składek członkowskich na sezon 1938-9. Członkowie, posiadający legitymacje PZN, zechcą zgłosić zapotrzebowanie na nalepki. Członkiem sekcji może być każdy należący do KPW. — Składka członkowska wynosi 30 gr. miesięcznie.

W b. sezonie sekcja uruchomi schronisko w Ławocznem. Opłata wynosić będzie za dobę, dla członków sekcji 50 gr., dla członków KPW. 75 gr., dla członków PZN. 1 zł., dla niestowarzyszonych 1.50 zł.

W czasie od 2 do 7 stycznia 1939 r. zorganizuje sekcja 6-ciodniowe kursy narciarskie dla początkujących i zaawansowanych, osobno dla pań i panów w zależności od ilości zgłoszeń. Kursy te odbędą się w Ławocznem i prowadzone będą przez instruktorów. Koszty kursu, łącznie z utrzymaniem wynoszą około 20 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat sekcji do 25 b. m. — Przy zgłoszeniu należy wpłacić 3 zł. tytułem zadatku. W razie nieodpowiednich warunków śniegowych, termin kursu będzie przesunięty.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W PRZEMYŚLU

Przemyśl, 19. 12. W niedzielę nastąpiło w Przemyślu otwarcie zimowego sezonu lekkoatletycznego w hali przemyskiej zawodami sztafetowymi i skokami. W skoku o tyczce 1. miejsce zdobył Leszek (Polonia) 2:95. Sztafeta 3X800 mtr.: 1) Polonia 6:41.2. — Sztafeta olimpijska 1) AZS Lwów 3.55, sztafeta 4X50 mtr. 1) AZS 30:0.6, skok w dal 1) Komenda (AZS) 6:55, skok w zwyż 1) Halawin (Czuwaj) 1:60.

PRZEGRANA PIĘŚCIARZY STOLICY

Łuck, 19. 12. W międzyokręgowym meczu bokserskim Reprezentacja Wołynia wygrała z Warszawą 9:7. Reprezentacja stolicy wystąpiła w mocno osłabionym składzie.

NIE BYŁO POJEDYNKU KOLCZYŃSKIEGO Z WOŹNIAKIEWICZEM

W sobotę wieczorem odbył się w Warszawie mecz bokserski o mistrzostwo klasy B pomiędzy Syreną i Warszawianką. Mecz wywołał duże zainteresowanie ze względu na zapowiedziany pojedynek pomiędzy Kolczyńskim i Woźniakiewiczem. Tymczasem do pojedynku nie doszło, gdyż Woźniakiewicz startował w niższej wadze. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Syrena w ten sposób nie wchodzi już w rachubę w walce o pierwsze miejsce. Dopiero powtórzone spotkanie między Warszawianką a Fortem Bema wyłoni mistrza Warszawy klasy B.

Śląsk pokonał reprezentację Polski 3:2

Katowice, 19. 12. Na stadionie w Chorzowie odbył się treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Śląska, będący przygotowawczym etapem naszych piłkarzy do meczu z Francją.

Mecz ten do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania, ze względu na 15-stopniowy mróz. Kapitan PZPN zgodził się jednak na rozegranie spotkania, lecz w skróconym czasie 2X25 minut i pod warunkiem, że gracze ubrani będą w swetry i długie treningowe spodnie.

Reprezentacja Polski wystąpiła w składzie uzupełnionym przez Rudnickiego w bramce, Twórza w obronie. Walusia w pomocy, oraz Matjasa i Goda w ataku.

Skład Śląska był następujący: Mrugała, Gemza—Michalski (Knowski), Niechciol—Piec II—Pytkowski. Kulawik—Musioł, Singewald—Pytel—Pohopin. Zaznaczyć warto, że atak śląski składał się z najzdolniejszych młodych napastników Śląska.

Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem drużyny śląskiej 3:2 (2:1). Bramki dla Śląska zdobyli: Gemza z karnego, Pytel i Singewald. Dla Reprezentacji punkty zdobyli: Matjas i God z wolnego.

Zawody miały charakter wybitnie treningowy, mimo to podkreślić należy dobrą grę Matjasa, Goda i Piątka w ataku, Góry w pomocy i Szczepaniaka w obronie. W drużynie śląskiej na wyróżnienie zasłużyli Piec II i cała linia ataku.

Sensacyjne wnioski śląskich piłkarzy

Śląsk wystąpi o zupełną likwidację władz Ligi

Katowice, 19. 12. Śląskie władze piłkarskie przygotowały na swe walne zebranie delegatów sensacyjne wnioski do uchwalenia a mające następnie być wysunięte na walne zebranie PZPN.

Wnioski te zmierzają do wyodrębnienia klubów ligowych od zarządu Ligi i włączenia ich do zarządu PZPN. Innymi słowami proponuje się likwidację władz Lgii. Wnioski są następujące:

1) Kluby ligowe powinny być podporządkowane PZPN a nie, jak dotychczas, Ligi jako instancji pierwszej.

2) Wszystkie świadczenia finansowe, czynione na rzecz Ligi, przejąć należy na zarząd główny PZPN.

3) Kluby ligowe zastępuje na walnym zgromadzeniu PZPN nie jak dotychczas Liga, lecz odnośny okręgowy zarząd, przy czym otrzymuje on za każdy klub Ligi osiem głosów.

4) Należy przywrócić karencję w brzmieniu z roku 1937.

5) Oznaczony w regulaminie procent dochodu Ligi na rzecz jej zarządu przekazywać należy na zarząd główny PZPN z przeznaczeniem na akcję wyszkoleniową okręgów wschodnich.

6) Dopuścić należy do udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi PZPN dwa kluby śląskie, a mianowicie mistrza i wicemistrza Ligi okręgowej.

REORGANIZACJA PUCHARU ŚRODKOWEJ EUROPY

Bukareszt, 19. 12. W Bukareszcie odbyło się posiedzenie Komitetu rozgrywek o puchar środkowej Europy. Na życzenie delegata Włoch postanowiono zmniejszyć ilość drużyn z 16 do 8 z tym, że po dwie drużyny desygnują do turnieju Węgry, Włochy i Czecho-Słowacja, po jednej Rumunia i Jugosławia. Ponadto stworzono nową konkurencję dla reprezentacji państwowych p. n. „Puchar Europy", w której uczestniczyć będą narodowe reprezentacje Włoch, Węgier, Szwajcarii i Czecho-Słowacji.

Listy znad Morza Śródziemnego

„Katzenjammer" ateński

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Ateny, w grudniu.

Jakże dobrze jest, myśląc o deszczach i chłodach panujących w Polsce, — móc wygrzewać się na wybrzeżu morskim Falleronu, zalanego słońcem, czy korzystając z ciepłego południa marzyć wśród ruin Akropolu. Cisza i tu i tam jest przedziwna. Na Akropolu czasem tylko przerywają ją okrzyki zdumionych Angielek i Amerykanek, które swoimi pantarczymi głosami wołają pełne zachwytu „oooo"! Na Akropolu ponadto na wstępie należy energicznym „ohi" — nie odpędzić sprzedawców pseudo-starożytności z Tanagra, fabrykowanych w Ołomuńcu, fotografów proponujących zrobienie pamiątkowego zdjęcia na tle ruin i przewodników, którzy w przedziwnym języku francusko-angielsko-greckim (ten ostatni przeważa) pragną opowiadać, mieszając w sposób nieprawdopodobny wszystkie daty i fakty, dzieje Akropolu, Aten i Grecji wogóle. Energiczne „ohi" poparte wielemówiącym gestem, który jest zrozumiały we wszystkich szerokościach geograficznych, daje nam upragniony spokój.

Wtedy już zostajemy sami. Nikt już nie zbliża się do nas, nikt nie przeszkadza przypatrywać się białości przepysznych w swej szlachetnej prostocie kolumn. Ruinom jedynym w swoim rodzaju na świecie. To jest dawna, wspaniała, niepodobna do dzisiejsezj Grecja, która marmurem swoich ruin przemawia wówczas do nas. Na dole jest nowa Grecja-Ateny rozsypane szeroką tyralierą od sinych gór, sklepiających się wokół, podobnie jak to ma miejsce w Oslo — aż po srebrzyście mieniące się morze. Skoro na chwilę oderwiemy wzrok od miasta i obrócimy nasze oczy do góry, wówczas widzimy białość ruin. Nikt nic nie mówi. Słowa są niepotrzebne w tych chwilach. Nikt nie mówił przecież ani słowa w maleńkim porcie nad Morzem Białym, w Petsamö położonym daleko za kręgiem polarnym, skoro na niebie pokazała się żagiew ognia tęczy polarnej. Tak samo jest i tu. Słońce powoduje, iż wpadamy w stan przedziwnego odrętwienia, błogości. Wszystkie sprawy odpływają tak, jak łodzie rybackie, które widzimy, gdy z szeroko rozpostartymi żaglami łapią delikatny podmuch wiatru na morzu.

Czyż warto jest wracać do Aten? Hałaśliwych, rozkrzyczanych klaksonami samochodowymi i rozmowami Aten. Do tego zbiorowiska białych domów, nakrytych męcząco jednakowego koloru dachami. Kiedy patrzymy stąd, z góry, na Ateny wzrok nie ma na czym się oprzeć. Bronzowe dachy, jedne obok drugich, jedne za drugimi. Czasem tylko znajdzie się pomiędzy nimi kępka soczystej zieleni parku czy ogrodu. Stanowczo lepiej jest zostać tutaj pomiędzy tymi kolumnami — wykwitem wspaniałej przeszłości, aniżeli wracać tam na dół. Ateny — jak Ateny. Dla jednych centralny punkt zjazdu międzynarodowych snobów, którzy stadami zwalają się tutaj, przebiegają w błyskawicznym tempie ruiny i muzea, wykrzykują swoje „ooo", o oznaczonych godzinach domagają się „toastów" i ginu albo whisky, robią niezliczone ilości zdjęć fotograficznych, poczem upojeni powracają do siebie, do wielkich stolic Europy. Dla nich Ateny i Grecja to jeszcze jeden powód do wyzywania swojego snobizmu, dla chwalenia się zwiedzeniem tylu a tylu miejscowości o głośnych nazwach.

Dla drugich Ateny to stolica Grecji dzisiejszej. Napróżno szukalibyśmy jednak wśród jej mieszkańców postaci czy charakterów podobnych tym ludziom antycznej Grecji, o których przed laty uczyliśmy się w dawnych dobrych latach szkolnych. Czarny, hałaśliwy tłum małych, zabieganych, gestykulujących ludzi, którzy — jak to pozornie wydaje się — nic nie robią poza wysiadywaniem godzinami w kawiarniach, piciem niezliczonych ilości „glikos kafe" — kaw i nieustannym paleniem papierosów. Inna rzecz, iż w tym tłumie są wielcy kupcy i przemysłowcy, armatorzy władający olbrzymią flotą handlową i śmiali przedsiębiorcy, których nakazom podległe są wielkie firmy handlowe rozsypane po całym świecie. Ale dla nas, którzy szukamy śladów przeszłości, którzy chcielibyśmy widzieć na każdym kroku conajmniej bohaterów „Iliady" ubranych co prawda w nowoczesne ubranie lub pantofelki o francuskim obcasie i posiadających — jeśli chodzi o kobiety — wieczną ondulację — obraz Grecji dzisiejszej jest raczej ujemny.

Skoro widzi się w kawiarniach tak olbrzymie tłumy ludzi, którzy wysiadują tam godzinami, tłumy bodajże większe aniżeli w azjatyckiej Turcji, nie mówiąc już o miastach innych państw Bałkanu, wówczas dopiero można sobie zdać sprawę, jak rzeczą uproszczoną było robienie rewolucji w tym kraju. Agitatorzy czy agenci stronnictwa, które pragnęło zorganizować przeciwko aktualnemu reżymowi rewolucję, nie musieli się zbytnio wysilać, nie musieli — tak jak to jest w innych krajach — zwoływać wiece czy zebrania lub wreszcie obchodzić dom po domu, szukając dla swych haseł zwolenników. Wystarczyło zajść do jednej, drugiej, trzeciej kawiarni i tam — będąc przyjaźnie przyjętym przez znudzonych jednostajnością dnia powszedniego „stamgastów" — wygłosić wobec moralnie biernie nastawionego audytorium swoje przemówienie. Dalsze etapy rewolucji były już rzeczą prostą.

Toteż dziwić się należy, iż autorytatywny rząd premiera Metaxasa, który wziął w swoje ręce władzę z dniem 4 sierpnia 1936 r., nie ograniczył kawiarni jako miejsc „zagrażających spokojowi publicznemu". Może poprostu „ograniczył" ilość notorycznych agitatorów rewolucyjnych, co byłoby skądinąd znacznie bardziej skuteczne. Dość jednak, iż kawiarnie istnieją, prosperują i bez nich trudno byłoby sobie wyobrazić normalne życie nie tylko Aten, ale całej Grecji. Gdziekolwiek przyjdziemy, czy to będą apollińskie Delfy czy Mykeny lub urocze Naupli, wszędzie, o każdej porze zobaczymy tłumy ludzi w kawiarniach. Spełniają one rolę klubów towarzyskich, salonów przyjęć, sal odczytowych i teatralnych.

Jakże daleko jest od kawiarń pełnych oparów dymu papierosów i hałasu rozmów prowadzonych przez niskiego wzrostu, nerwowo gestykulujących ludzi do wspaniałości Koryntu, Myken lub Akropolu. Jakaż długa droga oddziela przeszłość od dnia dzisiejszego. Lepiej, stanowczo lepiej, jeśli nic nas nie wzywa do miasta, zostawić je wraz z wspaniałościami hoteli „La Grande Bretagne" czy „King George" ich własnemu losowi, a samemu, poddając twarz słońcu i wiatrowi, wsłuchiwać się w przeszłość, w to co było kiedyś, to co zostało się z dawnych, wspaniałych czasów żyjących jedynie w podręcznikach szkolnych i marmurach ruin.

J. RADZIMIŃSKI

„Rady i przestrog." prof. Romera

Rzadko który z wybitnych uczonych starej generacji okazuje tak żywe zainteresowanie sprawami społecznymi i politycznymi, jak emerytowany profesor geografi i U. J. K., dr Eugeniusz Romer. Ostatnio wydał prof. Romer książkę pt. „Rady i przestrog.", zbiór szkiców napisanych w ciągu 20 lat niepodległości Rzplitej. Autor przedstawia koncepcje polityczne, dotyczące najważniejszych problemów z życia polskiego, jednakże w sposób niezwykle subiektywny, z którym trudno się zgodzić. Zresztą niejednokrotnie wyrażaliśmy nasz pogląd w tej sprawie, oceniając może nieraz — zwłaszcza w okresie ostatniej kampanii wyborczej do Sejmu — zbyt jaskrawo taktykę i wystąpienia prof. Romera.

Nie godząc się z nim nadal w ocenie aktualnych zagadnień politycznych, pragniemy jedynie podkreślić, że pierwszy rozdział wspomnianej książki, zatytułowany: „Wzruszenia domajowe" — żywo przypomina okres znakomitej twórczości naukowej prof. Romera kiedy to spod pióra jego wyszło szereg znakomitych publikacyj, wykazujących geograficzne podstawy jedności Polski. Jak wiadomo, prace naukowe prof. E. Romera z tego okresu odegrały doniosłą rolę w kształtowaniu się ideologii ówczesnego młodego pokolenia i miały duże znaczenie w walce politycznej o granice Polski.

Tydzień filmowy

HUMOR AMERYKAŃSKI

Kto się chce zabawić szczerze i poprostu, niech zobaczy „Hotel w Tyrolu" (EMPIRE). Doskonała komedia, naiwna i nieskomplikowana, ale lekkostrawna i bardzo śmieszna. Jest to bajeczka o milionerze, który pragnąc sobie zrobić taki prawdziwy urlop, przyjeżdża incognito do „Hotelu Palace", położonego w uroczej dolinie alpejskiej. Nawiasem mówiąc, zimowego krajobrazu górskiego nie wyzyskano w filmie dostatecznie, zastępując go dość ładnymi makietkami. Ale widz nie ma czasu zastanawiać się nad tym, skupiając całą uwagę na komizmie sytuacji i zaśmiewając się z pysznych dialogów.

Frank Morgan jest uroczym, podtatusiałym fabrykantem mydła, Mary Astor uwodzicielską rozwódką, Edna Oliver doskonałą ciocią Kunker. Parę zakochanych tworzą Robert Young i wdzięczna Florence Rice.

Bardzo wesołą komedią jest też „Bitwa na Broadwayu" (APOLLO), oszałamiająca tempem, życiem i rozmachem. Znakomity Wiktor Mac Laglen dał tu typ zawadiaki i rycerza czci niewieściej, gotowego pogruchotać kości każdemu, ktoby jemu, albo jego damie nadepnął na honor. On i przyjaciel Chesty (bardzo przystojny Brian Donlevy) robia sobie nawzajem wspaniałe kawały, jakie tylko Amerykanie potrafią wymyślić. W pozostałych rolach Louise Hovick i trochę za jaskrawo robiący idiotę, Raymond Walburn.

„Blond niebezpieczeństwo" (EUROPA) to także komedia amerykańska, ale, mimo świetnej obsady, mniej udana. Przede wszystkim dlaczego Gingers Rogers nie tańczy? Zadziwiające to, że tancerki (z Lilian Harvey było to samo), które wchodzą do filmu dzięki swojemu kunsztowi tanecznemu, nagle zapadają na ambicje „czysto aktorskie". Co za szczęście, że Sonia Henje jeszcze raczy tańczyć na lodzie, a Kiepura zgadza się narazie śpiewać dla publiczności kinowej. Mógłby przecież także zapragnąć laurów, jako par excellence aktor.

Szkoda więc, że Ginger nie tańczy, bo wprawdzie gra całkiem dobrze, ale są takie, które to robią lepiej; nikt zaś nie tańczy tak ładnie jak Ginger, chyba... Fred Astaire. Partnerem jej jest James Stewart, który zawsze coś z roli wykrzesze. Komizm sytuacji polega tu na tym, że legalne małżeństwo, prześladowane przez otoczenie, nie może przekroczyć granicy narzeczeńskich pocałunków. Kiedy w końcu zatrzaskują się drzwi sleepingu, wiemy, że zaraz będzie koniec.

Bardzo miłym filmem jest „Lord Jeff" (CASINO). Podczas gdy polskie filmy wyszukują w dalszym ciągu tematy, oparte na przeżyciach zawsze straszliwych, niepotrzebnych i mętnych zagranica przysyła nam obrazy pogodne, pastelowe, pozostawiające wrażenie świeżości. I „Lord Jeff" należy do tej serii filmów optymistycznych, w których dobroć zwycięża wszystko i wszystkich.

Sam Wood wyreżyserował ten film pod każdym względem świetnie. Morał podany jest w nim tak jakoś ładnie, z takim wdziękiem, że widz przyjmuje go chętnym sercem. Freddie Bartholomew jest kolejno wytwornym lordzikiem, zbuntowanym więźniem i wreszcie dzielnym kandydatem na marynarza. Obok niego, również doskonały Mickey Rooney i szereg dorosłych aktorów; wszyscy grają z przejęciem swoje interesujące role. Tłumaczowi dialogów należałoby zwrócić uwagę, że nawet najwytworniejszy lord nazywa matkę „mother", czyli po prostu matką, a nie po łacinie „mater".

„Patrol na pustyni" (KOPERNIK) to dramat, oparty na powieści Mac Donalda „Patrol". Scenarzysta dokonał kilku przeróbek, które nie koniecznie wychodzą filmowi na dobre.

Są to tragiczne dzieje patrolu angielskiego w mezopotamskiej pustyni. Film zaczyna się śmiercią dowodzącego patrolem porucznika, zastrzelonego przez niewidzialnego wroga. Patrol, pod komendą sierżanta dociera do oazy, by stamtąd, po wypoczynku, ruszyć dalej. Jednak chytrzy Arabowie, uprowadzają nocą konie — patrol jest uwięziony w maleńkiej oazie, która się staje masowym grobem.

Scenarzysta nie wyzyskał epizodów z życia żołnierzy, które we filmie są

STANISŁAW STARZEWSKI

LUDZIE W C. O. P.

Z wędrówek po Centralnym Okręgu Przemysłowym

Gigantyczne dzieła techniki, najbardziej nowoczesne maszyny i aparaty, którymi szczycą się nowopowstałe zakłady C. O. P. — wszystko to stanowi jedynie warsztat ludzkiej działalności, zewnętrzną szatę Okręgu. Cóż więc stanowi jego duszę, co decyduje o tempie pulsu jego życia?

Mówi się często, że mechanizmy żyją swoim własnym życiem, że rządzą się swoistym prawodawstwem — taki jednak pogląd byłby powierzchowny. Dusza człowieka i jego mózg — to początek dzieła całego i serce tłoczące krew życiodajną w te wszystkie potwory maszynowe. Człowiek, jego wartość moralna i jego materialna pozycja, jego ambicje twórcze i postawa we wzajemnym współżyciu — decydują ostatecznie o zdrowym lub chorobliwym tętnie tego skomplikowanego organizmu. Z tych też powodów istniejąca już i narastająca dopiero,— w miarę uruchamiania nowych fabryk — problematyka socjalna C. O. P. budzić musi zrozumiałe zainteresowanie.

Obszar C. O. P. pokrywa się z obszarem, na którym zagadnienia socjalne dochodziły do wysokiego napięcia, a streszczały się one w lapidarnym skrócie: „przeludnienie i nędza wsi". Istotnie trzy województwa, stykające się na obszarze Centralnego Okręgu, należą do najbardziej zaludnionych obszarów Polski. W r. 1931 gęstość zaludnienia (ilość mieszkańców na obszarze 1 km kw.) wynosiła w wojew. kieleckim 114, — w wojew. lwowskim 117, — w wojew. krakowskim 131.6, gdy przeciętne zaludnienie Polski wynosiło w roku 1934 — 86 mieszkańców na 1 km. kw. — W województwach południowych obok dużego zagęszczenia ludności, ziemia stanowiąca mniejszą własność jest najbardziej rozdrobniona. Jeśli się zważy, że wogóle cała Polska należy do krajów rolniczo przeludnionych, bo na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo przypadało w 1921 roku — 52.40 osób zawodowo czynnych w rolnictwie (Belgia — 19.2, Niemcy — 30.5, Czechosłowacja — 40.4) — to wówczas dopiero zrozumiemy przyczyny socjalno-politycznej dynamiki obszarów wiejskich zachodnich powiatów wojew. lwowskiego i całego wojew. krakowskiego.

W tym stanie rzeczy, przy rozpatrywaniu problemów socjalnych Centralnego Okręgu nasuwa się pytanie pierwsze i najważniejsze: w jakim stopniu wielkie uprzemysłowienie tych przeludnionych wiejskich obszarów wpłynęło na przesunięcie w zawodowym zatrudnieniu ludności i w jakim stopniu przyczyniło się do trwałej urbanizacji tego obszaru?

Niestety nie mamy na razie dostatecznego materiału cyfrowego, któryby pozwolił dać na powyższe pytanie jakąś generalną odpowiedź. Musimy się zadowolić fragmentarycznymi cyframi, statystyka zatrudnienia w poszczególnych zakładach przemysłowych. I tak w fabryce obrabiarek Cegielskiego w Rzeszowie na 1.700 robotników, przypada 60% na ludność miejscową. Jeśli przyjmiemy, że ten stosunek utrzyma się i w innych zakładach, to można stwierdzić, że C. O. P. w szybkim tempie spowoduje przesunięcie w zawodowym charakterze poważnego odsetka tubylczej ludności Okręgu. — Co więcej, można przypuszczać, że obecny odsetek 60% zwiększy się w przyszłości na korzyść miejscowej ludności. Obecnie bowiem, przy uruchomieniu fabryki Cegielski sprowadził 10% wysoko wykwalifikowanych rzemieślników z okręgu warszawskiego i 30% średnio wykwalifikowanych rzemieślników z Wielkopolski. W celu zorganizowania racjonalnego uzupełniania kadr rzemieślniczych i zapobieżenia wogóle fatalnemu brakowi wysokokwalifikowanego elementu ludzkiego, przy poszczególnych fabrykach, jak np. w Stalowej Woli oraz po miastach C. O. P. jak np. w Dębicy i w Rzeszowie, uruchomiono szkoły zawodowe. Dzięki tym szkołom, podniosą się kwalifikacje zawodowego miejscowego elementu, co przyczyni się do dalszego zwiększenia odpływu ludności z roli do przemysłu i rzemiosła.

Z powodu masowego napływu fachowych sił rzemieślniczych z innych dzielnic Polski, dalej z powodu napływu pracowników umysłowych — wzrosło siłą faktu zagęszczenie ludności, co wraz z przesunięciami w charakterze zawodowym ludności miejscowej musiało wysunąć na naczelne miejsce zagadnienie mieszkaniowe.

Małe i biedne gminy miejskie w C. O. P. nie były przygotowane na tak gwałtowny rozrost swoich agend. Taki Rzeszów do dziś dnia nie może podciągnąć się do roli, jaka mu przypadła z racji uprzemysłowienia. Natomiast miejscowi posiadacze hipotek nagle ulegli wzbogaceniu, wzrosły czynsze mieszkaniowe, ceny kamienic i parcel miejskich. Dzięki uzbrojeniu niemal całego obszaru C. O. P. w energię oraz w arterie komunikacyjne, wzrosła wartość i wszystkich hipotek wiejskich. Miejscowi posiadacze nawet małych działek rolniczych, ulegli wzbogaceniu, a wykup ziemi po wysokich cenach pod obiekty fabryczne, umożliwił rolnikom migrację do innych dzielnic Polski, względnie ułatwił im rozszerzenie skromnych gospodarstw. Doraźne zajęcie przy budowach i robotach ziemnych zmniejszyło nie tylko rozmiary bezrobocia, ale zwiększyło na przeludnionej wsi obrót gotówkowy, — co jednak w pewnym stopniu należy zaliczyć do przemijających korzyści. Natomiast trwałym osiągnięciem gospodarczym będą zmiany w charakterze gospodarstw rolnych, które siłą faktu muszą przekształcić się w gospodarstwa hodowlane, zaopatrujące ośrodki miejskie i przemysłowe w produkty żywnościowe.

Do powyższych zjawisk, które już zmieniły i w dalszym ciągu zmieniać będą charakter socjalny tych obszarów, zaliczyć również musimy nowoczesne budownictwo mieszkaniowe C. O. P. Całe miasta i kolonie mieszkaniowe wyrastają obok fabryk. Budują zakłady przemysłowe, buduje Wojskowy Fundusz Kwaterunkowy i buduje Towarzystwo Osiedli Robotniczych, a mówią, że i prywatna inicjatywa zaczyna w tej dziedzinie przejawiać ruchliwość.

Oglądając te wszystkie osiedla stwierdzić musimy, że do atmosfery życia

prywatnego pracowników fabrycznych w C. O. P. przykłada się jak największą wagę. W pięknych, higienicznych mieszkaniach, w domach i domkach rozrzuconych wśród lasów sosnowych wyrastać będą nowe pokolenia polskie w atmosferze pracy i zrozumienia dla ludzkiej twórczości.

C. O. P. będzie miał zdrowego człowieka pracy, będzie miał więc zdrową duszę.

---

poprostu tylko opowiedzianę. A szkoda. Przydałoby się takie urozmaicenie. Drugim nieszczególnym pociągnięciem jest wprowadzenie częściowego happy endu. Częściowego, bo tylko jeden sierżant pozostaje przy życiu, w chwili nadejścia odsieczy. W powieści wszyscy giną na posterunku i mogiłki, z zatkniętymi w piasku szablami są wymowniejsze, niż słowa „thank you", wypowiedziane z uznaniem przez oficera do bohaterskiego sierżanta.

Reżyseria dobra, zdjęcia doskonałe. W głównych rolach Wiktor Mac Laglen i Borys Karloff. Te nazwiska nie potrzebują przymiotników.

„Białe sztandary" (ATLANTIC) to film, pełen amerykańskiego kultu dla amerykańskiej psychiki. Młodzież jest po amerykańsku szorstka i sentymentalna. Starzy są po amerykańsku skłonni do mistycyzmu. Historia uwiedzionej kobiety i jej miłości do dziecka, oddanego w inne ręce, nie odznacza się niczym oryginalnym. Reżyserował Goulding. Odtwórca miłej postaci młodego wynalazcy, to znany nam dobrze Jackie Cooper.

OEMA

Przegląd prasy

Dlaczego Żydzi muszą emigrować? — Francja na rozstajnych drogach — Polska ma szanse gospodarcze na Bałkanach

DLACZEGO ŻYDZI MUSZĄ EMIGROWAĆ?

„Gazeta Polska" pisze:

„Konieczność emigracji żydowskiej z Polski nie wypływa jednak tylko ze stanu cyfrowego ludności naszego kraju, oraz jej dynamizmu rozrodczego. O tym chyba publicyści żydowscy doskonale wiedzą, że podkład jej jest głębszy i rozleglejszy. Wynika ona bowiem z jednej strony z roli, jaką ten żywioł odgrywa w Polsce w handlu i niektórych zawodach, wykrzywiając naturalny rozwój naszej struktury społecznej, a powtóre, wypływa z obcości kulturalnej i rozbudzonych ambicji narodowych tego elementu, zarówno wśród Żydów na terenie polskim jak i w innych krajach.

Skoro więc jest to jasne i skoro się o tym wie doskonale, po co prowadzić nieszczere targi i wysilać się na zawiłe rozumowania, mające rzekomo podkopać logikę programu emigracji Żydów z Polski".

FRANCJA NA ROZSTAJNYCH DROGACH

Przełamanie strajku powszechnego we Francji ugruntowało wprawdzie sytuację Daladiera, ale nie oznacza bynajmniej całkowitego przezwyciężenia piętrzących się przed nim trudności. Pozostaje jeszcze rekonstrukcja gabinetu i parlamentu, w łonie którego musi Daladier uzyskać większość, jeśli chce, by rezultaty jego posunięć nie zostały sparaliżowane. Pisze o tym „Kurjer Poranny" następująco:

„Dziś panem sytuacji jest Daladier. O ile wypadki międzynarodowe nie zaważą zbyt ciężko na jego decyzjach i nie narzucą Francji konieczności absolutnego zaniechania walk wewnętrznych, to, jak twierdzą augurowie parlamentarni, plan częściowej rekonstrukcji gabinetu wygląda dosyć realnie. Za cenę tę mógłby Daladier pozyskać sobie przynajmniej neutralność socjalistów, nie narażając się na utratę poparcia centrowych stronnictw. Możliwe wszakże jest, że pewne zmiany nastąpią pod wpływem wydarzeń natury zewnetrznopolitycznej. Ilość drażliwych problematów i poważnych zatargów wzmaga się prawie z dnia na dzień. Francja stanąć może wobec zagadnień, które wywołają w społeczeństwie tak pożądany wstrząs psychologiczny, kładący kres dezorganizującym życie państwowe walkom bezpartyjnym i skupi cały kraj wokół rządu, uosabiającego istotną jedność narodową".

POLSKA MA SZANSE NA BAŁKANACH

Kilka dni temu zamieściliśmy w przeglądzie prasy wzmiankę o niemieckiej penetracji na Bałkanach. Dziś zamieszczamy wycinek z „Kuriera Polskiego", który omawiając niemiecką infiltrację gospodarczą w państwach bałkańskich — pisze:

„Państwa południowo-wschodnie chcą utrzymać niezależność. Zdają sobie one niewątpliwie sprawę z niebezpieczeństw politycznych, jakie przedstawia ekspansja gospodarcza Niemiec. Chętnie poszukałyby one partnerów, którzy może nie dawaliby tak wielkich korzyści gospodarczych jak Niemcy, którzyby jednak politycznie nie byli niebezpieczni.

Takim partnerem może być przede wszystkim Polska. Nie może ona oczywiście całkowicie zastąpić tym państwom rynku niemieckiego i nie może ona dostarczyć im tych wszystkich towarów, jakich może im dostarczyć przemysł niemiecki. Ale może być poważną przeciwwagą wpływów niemieckich, może być klapą bezpieczeństwa przeciw zbytniej przewadze handlu niemieckiego, jest partnerem, który nie przedstawia politycznego niebezpieczeństwa".

Dzień gospodarczy

Problem ludnościowy Polski rozwiązuje nasza aktywna postawa

Polska należy do krajów o gęstym zaludnieniu. Wskazują na to cyfry. 89 ludzi na km. kwadr., to wiele. Stosunek ten jednak liczby ludności do obszaru państwa nie ilustruje całkowicie sytuacji Polski. O tym, czy tych 89 ludzi na km. kwadr. żyje na pewnej stopie, czy posiadają oni urobiony standard życiowy, powiedzą nam cyfry inne: ilość spożytego cukru na głowę, ilość rozmów telefonicznych, ilość przesłanych listów, ilość samochodów w kraju, długość sieci dróg bitych i linij kolejowych i cały szereg długich a skromnych cyfr. Cyfry te mówią do nas, że jesteśmy jeszcze daleko w tyle poza narodami Zachodu, które w pełni korzystają z europejskiej cywilizacji. Jesteśmy biedni. Jesteśmy — zdanie to na szczęście coraz rzadziej się słyszy — krajem rolniczym, mamy nadmiar ludności.

Jakież wyjście z tej sytuacji?

Ano często dziś jeszcze można spotkać się z reminiscencjami dawnych, „dobrych przedwojennych czasów", kiedy to trudności gospodarcze kraju rozwiązywało się drogą końskiej kuracji — upustu krwi — emigracji. Problem emigracji, po części zszedł z porządku rozważań w Polsce, wskutek szeregu nieudałych konferencyj międzynarodowych, a po części, zwłaszcza dziś, uległ pewnemu zapomnieniu pod wpływem hasła aktywizacji życia gospodarczego Polski. Ucichły „nabożne modły" do państw imigracyjnych, jakie odzywały się stale w prasie polskiej w pierwszych latach ostatniego kryzysu.

Nikt dziś w Polsce nie wskazuje na emigrację, jako na środek rozwiązania problemu gospodarczych trudności. Nikt, kto poważnie rozstrząsa przyszłość gospodarczą Polski, nie wskazuje amerykańskich, brazylijskich, czy francuskich rynków pracy, jako „ostatnią ucieczkę" dla nadmiaru naszych rąk roboczych, dla ulokowania naszego przyrostu, który i tak w ostatnich czasach wykazuje dość poważne tendencje spadku.

Emigracja, najłatwiejsze, a zarazem najszkodliwsze wyjście z trudności gospodarczych, ta „automatyczna klapa bezpieczeństwa", zalecana przez ekonomistów pewnego autoramentu, przestała być uniwersalnym środkiem przeciw wrzeniom socjalnym, przeciw przesyceniu rynku pracy. O ile państwa emigracyjne, Włochy czy Niemcy, uznały, że emigracja dla nich jest szkodliwą, o ileż dla nas, w naszym położeniu geopolitycznym — jest szkodliwszą?

Mamy swoje narodowe i państwowe cele. Nie chcemy i nie możemy wychodzić na rynek światowy w poszukiwaniu popytu na ręce robocze.

Polska musi u siebie wewnątrz kraju rozwiązywać wszelkie zagadnienia demograficzne. Musi więc stworzyć takie warunki, w których dla każdej ilości rąk robotniczych znajdzie się praca. Dopiero wtedy można będzie mówić o starcie do naprawdę normalnego rozwoju gospodarczego. A takie rozwiązanie, jak już raz zaznaczyliśmy, jest kwestią nietylko gospodarczej, ale politycznej ekspansji Narodu i jego przyszłości.

Szukamy więc rozwiązania najlepszego. Czy problem przeludnienia Polski rozwiąże rolnictwo?

Niezawodnie nie!

Ma ono bowiem swoje naturalne granice, które nie dadzą się w żaden sposób przekroczyć. Pewnie, że intensyfikacja produkcji rolnej może, nawet w dość pokaźnej mierze pomóc wsi, ale nigdy już, w tych warunkach nawet, które są dziś, nie potrafi zaabsorbować w zupełności wszystkich rąk roboczych w kraju. A nie możemy zapominać, że stosunek liczby rąk roboczych do powierzchni uprawnej ulega i stale będzie ulegał pogorszeniu.

Emigracji nie uwzględniamy w naszych rozważaniach. Pozostaje więc przemysł.

O kwestii i problemach uprzemysłowienia Polski tyle się w ostatnich dwu latach pisze i mówi, że kwestia ta urosła na miarę kanonu gospodarki narodowej.

Pewnikiem jest dziś konieczność rozwoju polskiego przemysłu, któryby zabrał wsi nadmiar gęb, które — mówiąc nieco wulgarnie — „bez pracy, jedzą kołacze". Szybka urbanizacja i przywrócenie równowagi między ilością pracy potrzebnej w przemyśle, a mogącą być zaofiarowaną, może zadecydować o tym, że z kraju jeszcze dziś przeważnie rolniczego, możemy się stać krajem przemysłowo-rolniczym, a w przyszłości zdecydowanie przemysłowym. Czeka nas więc w ciągu najbliższych lat 20 konieczność wyprowadzenia ze wsi conajmniej 20 proc. jej ludności.

Wzmożenie wytwórczości przemysłowej, rozbudowa warsztatów dużych, średnich i małych może wchłonąć tych 20 proc. ludności dzisiejszej wsi. Musimy jednakże przy tym uwzględnić te gałęzi przemysłu, które potrzebują największej ilości pracy. Praca bowiem, to element w procesie produkcji conajmniej tak samoważny jak kapitał. A tyle jej się marnuje. Moment więc masowości zatrudnienia powinien być punktem wyjścia wszelkich rozważań naszej polityki ekonomicznej.

Wtedy ustaną w zupełności pojawiać się co pewien czas błąkające się w prywatnych dyskusjach t. zw. szarych obywateli, czy w artykułach publicystów starej daty utyskiwania na „politykę eksperymentów przemysłowych, podczas gdy jesteśmy krajem rolniczym i takim musimy pozostać, a resztę rąk roboczych ze wsi i bezrobotnych z miasta pozbywać się na rzecz tych, którzy ich pracy potrzebują. Tak było dawniej i było dobrze".

Obraliśmy politykę gospodarczej aktywności, wymagającą mocnej i zdrowej postawy całego społeczeństwa, politykę nie łatwą, nie obliczoną na krótkometrażowe efekty, ale politykę myśli i czynu. Wieś spokojna, wieś wesoła i jej sielski nastrój przestaną być dla nas ideałem. I nie chcemy uciekać przed polską rzeczywistością... z Polski

Kazimierz R-ski

Niemcy podbijają Brazylię gospodarczo

Przemysł niemiecki, coraz więcej bojkotowany w Stanach Zjednoczonych A. P., stara się za wszelką cenę opanować inne rynki światowe zbytu, celem wyrównania poniesionych strat. Jak dotychczas wysiłki niemieckie dają doskonałe wyniki. Obecnie bowiem Brazylia poczyniła szereg poważnych zamówień w fabrykach niemieckich. Zamówienia, sięgające setek milionów marek niemieckich, rekompensują znacznie straty, poniesione przez bojkot na innych terenach. Tak np. ostatnio jedna z brazylijskich linii kolejowych zamówiła w Niemczech 500 stalowych wagonów. W roku bieżącym znów Niemcy dostarczyły Brazylii węgla na sumę 1,348.000 funtów szterlingów. W ten znów sposób, przemysł niemiecki ruguje przemysł angielski z jego dotychczasowych domen gospodarczych.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19 grudnia

Dewizy: Belgia 88.73, Berlin 212.01, Gdańsk 99.75, Amsterdam 286.61, Londyn 24.65, Kopenhaga 110.00, N. Jork 527 1/4, kabel 527 1/2, Oslo 123.77, Paryż 13.91, Praga 18.08, Sztokholm 126.96, Zurych 119.05, Mediolan 27.86, Helsingfors 10.88, Montreal 522 1/4

Tendencja dla amerykańskich nieco słabsza, dla europejskich nieco słabsza.

Waluty: Belgi belg. 88.70, dolary amer. 525 1/2, dol. kanad. 520, flor. hol. 286.35, franki franc. 13.89, fr. szwajc. 118.85, funty ang. 24.63, guld. gd. 99.75 korony czeskie 10.40, kor. duń. 109.75, kor. norw. 123.45, kor. szwedz. 126.65, liry włoskie 17.80, marki fińskie 10.70, marki niem. srebrne 87.

Papiery: 4 i pół wewn. 64.75, 65.00, ost. setki, 3 inwest. 1 em. 84.50, serie 92, 2 em. 83.50, serie 90.50, 5 konwers. 68.50, 68.00, ost. setki. 4 premj. dolar. 42.50, 4 konsolid. 65.75, 65.50, ost. setki — 65.25 drobne.

Akcje: Bank Polski 136. Handlowy 60, Zachodni 45.50, Cukier 35.50. Węgiel 34.50, 34.25, Lilpop 92.25, Modrzejów 19.80. Norblin 98, Ostrowiec 65.25, Starachowice 45, 46. Żyrardów 61.50, Haberbusch 61.

Tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 19. 12. N. Jork 467 15/16, Paryż 17753, Mediolan 8890, Zurych 2066 1/2, Amsterdam 860 7/8. Oslo 1990 1/4, Kopenhaga 2240, Sztokholm 1942 3/8, Berlin 1165 1/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 19. 12. N. Jork 37.95, Londyn 177.52.

Paryż, 19. 12. N. Jork 37.95, Londyn 177.42, Mediolan 199.90, Belgia 639.00, Zurych 858.00, Amsterdam 2065, Berlin 1523.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 12. N. Jork 442, Londyn 2067, Paryż 1164, Mediolan 2325, Bruksela 7442 1/2, Amsterdam 24025, Oslo 10390, Kopenhaga 9230, Sztokholm 10645, Praga 1513, Berlin 17730.

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BUKOWSKIEJ

8

— Tak, tak, tak, — przerwał mu Schultz bez ceremonii. Młodzi marzą i to im nie szkodzi. Był zakłopotany i wstydził się nieco, że marzenia te podsłuchano, ośmieszono, sprofanowano, obrócono w głupstwo. Otrząsnął się, jakgdyby mu nagle niewygodnie było w ubraniu. Niechaj dzieci, gdy dorosną, same śmieją się ze swoich zamków na lodzie. Nikt inny nie ma do tego prawa. W każdym razie nie kanclerz Schultz, który miał sobie do wyrzucenia wiele błędów, i w każdym razie nie radca Bernstorff, który miał ich jeszcze więcej. Marzenia lat dziecięcych są święte, aczkolwiek tak szybko płowieją i rozwiewają się.

— Czy to już wszystko? — zapytał.

— Byli jedną duszą — odpowiedział Bernstorff, streszczając niejako rozmowę zakochanych — i czekali podświadomie na iskrę, pod której wpływem zrozumieją, że stali się również... jednym ciałem.

Schultz milczał. Zdanie to uderzyło go jak cios, zadany między oczy. Zawierało zbyt wiele siły i prawdy, by można mu się było sprzeciwić. Tak, chwila taka przyjdzie, iskra zapali się i przeleci od jednego dziecka na drugie. Spojrzał na Bernstorffa i pochylił głowę takim ruchem, jakby się poddawał.

— W każdym razie przyszliśmy w porę — rzekł z westchnieniem ulgi. — Przyszliśmy w porę... — powtórzył.

W tej chwili z odgłosem trąb, ujadaniem psów i tętentem koni wjechał radośnie na dziedziniec książę Jerzy Wilhelm i gromada jego myśliwych.

ROZDZIAŁ II.
PAŻ FILIP KRZYSZTOF.

Jej Dostojna Wysokość, Księżna Zelle zaczynała powątpiewać, czy trafnie wybrała scenę z tragedii „Ifigenii", w tym samym mniej więcej czasie, gdy takie wątpliwości nasunęły się kanclerzowi Schultzowi. Siedziała w małej, trójkątnej komnatce, na szczycie południowej wieży zamkowej. Powała i ściany tego pokoiku były bogato ozdobione złotymi kwiatami akantu, co nie przeszkadzało, że panował tu nastrój przytulności i wygody, jak w często używanej bawialni. Jedno z okien wychodziło na park, jego buki i gładko strzyżone trawniki. Drugie zwrócone było na zbocze, wiodące do francuskiego ogrodu, gdzie zieleniły się iwy, jaskrawiły klomby kwiatowe i biegły w dal strzyżone żywopłoty, a pośrodku kągła sadzawka lśniła w słońcu, jak zwierciadło. Ogród ten założył umyślnie dla niej Perronet, aby miała tuż pod bokiem kawałek swego rodzinnego Poitou. Ale tego poranka nie miała oczu dla jego czaru. Ani ogród jej nie zajmował, ani haft, który leżał na jej kolanach.

Kończyła tego lata 41 lat. Piękność jej, która tak dawno temu wzięła do niewoli księcia Jerzego Wilhelma, dojrzała teraz. Stopniowo też księżna Eleonora nabierała pogodnej powagi, która przystawała dokładnie do jej nowego tytułu i stanowiska. Księżna Zofia hanowerska nie mówiła o niej inaczej, jak „ta pecyna błota", ale dla własnych poddanych w Zelle Eleonora była królową, dzięki swej dbałości o ich dobrobyt i szczęście. W tej chwili jednak w wyglądzie jej bardzo mało było dostojeństwa. Przypatrywała się swojej córeczce wzrokiem ubawionym i pełnym miłości, gotowa każdej chwili wybuchnąć śmiechem.

— Nie idzie ci, kochanie? — zapytała. Zofia Dorota, siedząc z nogami podciągniętymi pod krzesło, sapała pracowicie, pochylając się nad zeszytem. Ciemne jej brwi były ściągnięte. Napisała słowo, przekreśliła je i znów zaczęła gryźć ołówek, poglądając na egzemplarz „Ifigenii", leżący obok zeszytu. Wreszcie rzuciła ołówek na stół i wyprostowała się

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

20 grudnia — **Wtorek**
Teofila
Jutro: Tomasza

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBOZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWOD LWOW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt. tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWOD LWOW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 7.30 wiecz. „Mignon" — opera.
Środa, 7.30 wiecz. „Intryga i miłość".
Czwartek, 7.30 wiecz. „Zakochana królowa"

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek, 7.30 wiecz. „Pan Lamberthier".
Piątek, 7.30 wiecz. „Gałązka rozmarynu".

KINOTEATRY:

ADRIA: Brutal oraz Dziewczę z Paryża.
APOLLO: Bitwa na Broadwayu.
ATLANTIC: Białe sztandary.
BAŁTYK: Król się bawi i Bohater naszych czasów.
CASINO: Powrót Arsena Lupina
CHIMERA: Złodziejka.
EMPIRE: Hotel w Tyrolu.
EUROPA: Blond niebezpieczeństwo.
GLORIA: Kościuszko pod Racławicami i Sto pociech.
GRAŻYNA: Gehenna.
KOPERNIK: Patrol na pustyni.
MARYSIEŃKA: Dzisiaj i zawsze i Żółty pył.
METRO: Władczyni puszczy i Król i chórzystka.
MIRAŻ: Rakietą na Marsa.
MUZA: Złotowłosa.
PALACE: Biały motyl.
PAX: Miłość i łzy kobiety.
RAJ: Paweł i Gaweł.
RIALTO: Lekarz dziecięcy Dr Engel.
ROXY: Gwiazda Riviery i Przeklęty skarb.
STYLOWY: Dom bankowy i rewia z Faliszewskim i Wolińskim.
SWIATOWID: Statek niewolników i Pasażerka na gapę.
SWIT: Zamek tajemnic i Moje szczęście.
TON: W cieniu krzyża i Tajny agent.
UCIECHA: Potwór.

Wizyta pożegnalna prof. A. Laszenki

Dziś złożył naszej Redakcji wizytę pożegnalną prof. Aleksander Laszenko. „Jak ten czas prędko leci — mówił nam mistrz: — trzy tygodnie temu witałem Panów, dziś żegnam, a właściwie — zaczynam żegnać, bo za dwa dni już muszę wyjechać z Waszego cudownego miasta. A tyle tu mam przyjaciół, że te dwa dni — to jedno pasmo wizyt pożegnalnych. Znów na jakie pięć lat, a co za pięć lat będzie?

Żyjemy w takich czasach, że rok mija jak miesiąc... Jak i poprzednim razem, opuszczam Lwów z uczuciem ogromnej satysfakcji i wdzięczności: — zwiedziło moją wystawę bardzo dużo osób, wyjedzie ze Lwowa znacznie uszczuplona kolekcja moich prac, bo pozostawiam tu, tak jak i 5 lat temu, 16 obrazów i ponad pół setki drzeworytów nabytych przez Lwowian.

Dziękuje serdecznie Szanownej Redakcji za przyjacielskie moralne poparcie.

Do widzenia, Szanowni Panowie, oraz wszyscy moi przyjaciele i zwolennicy".

WYSTAWA DRZEWORYTÓW I OBRAZÓW PROF. A. LASZENKI WE LWOWIE

Dziś została zamknięta wystawa obrazów i drzeworytów prof. Aleksandra Laszenki, która cieszyła się ogromnym powodzeniem. Wystawa trwała 3 tygodnie i została zamknięta w pełni powodzenia, czego dowodem była wzrastająca coraz bardziej frekwencja zwiedzających, oraz liczne zakupy, dokonane przez miłośników sztuki i drzeworytów. Szczególnie barwne drzeworyty cieszyły się ogromnym wzięciem. Nie mniej dobrą opinię zyskały prace graficzne 19-letniej uczennicy profesora Wronieckiego z Poznania, Ludmiły Laszenko.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, „Azja" (Annam i Syjam).

TEATR

— **POWTÓRZENIE OPERY „MIGNON".** Wobec wielkiego sukcesu, jaki odniosła czwartkowa premiera opery „Mignon" — opera ta powtórzona zostanie raz jeszcze dzisiaj, tj. dnia 20 bm. w Teatrze W. Oprócz znakomitej, młodziutkiej sopranistki W. Kotulakówny, usłyszymy wybitnych śpiewaków polskich: L. Kowalskiego w roli Wilhelma. D, Śleczkowską, L. Reychana i Z. Halińską.

— **„INTRYGA I MIŁOŚĆ"** daną będzie jutro, 21 bm. w Teatrze W. o 7.30 w obsadzie premj.: K. Ankwicz-Szyjkowska, T. Suchecka, J. Machalski, L. Madaliński, Wł. Staszewski, A. Szymański i M. Węgrzyn w rolach głównych. — Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza, dekoracje projektu M. Różańskiego. Ceny miejsc znacznie zniżone.

— **„PAN LAMBERTHIER".** Dzisiaj w Teatrze Rozm. dana będzie świetna sztuka francuska L. Verneuilla pt. „Pan Lamberthier" z udziałem pp.: K. Ankwicz-Szyjkowskiej i E. Żyteckiego.

— **WYSTĘP MIRY ZIMIŃSKIEJ I EUGENIUSZA BODO.** W dniu 28 bm. przybywa do Lwowa i wystąpi w Teatrze W. tylko jeden raz artystka Teatrów Warszawskich Mira Zimińska oraz znany publiczności lwowskiej artysta filmowy i świetny komik Eugeniusz Bodo.

— **52 PRZEDSTAWIENIE „GAŁĄZKI ROZMARYNU".** W piątek, 23 bm. dane będzie w Teatrze W. po raz 52 piękne widowisko Z. Nowakowskiego pt. „Gałązka Rozmarynu" w obsadzie premierowej. Ceny miejsc najniższe (tj. od 20 gr. do 2 zł.).

— **„BETLEJEM POLSKIE".** Dnia 26 bm. o 12 w południ. odegrane zostanie w Teatrze Rozm. przez Zrzeszenie Artystów „Betlejem Polskie" L. Rydla.

— **SYLWESTER W TEATRACH MIEJSKICH.** Tegoroczny Sylwester w Teatrach Miejskich zapowiada się niezwykle interesująco. W Teatrze Wielkim dana będzie Rewia Sylwestrowa z bogatym i urozmaiconym programem, w Teatrze Rozmaitości odegrana zostanie arcywesoła, pełna niepospolitego humoru i zabawnych sytuacji komedia p. t. „Pani Prezesowa".

RADIO

— **ZAKOPANE ZIMOWĄ STOLICĄ RADIA.** W związku z międzynar. zawodami narciarskimi FIS., które odbędą się w lutym, Zakopane poczyniło szereg inwestycyj miejskich i sportowych. Otwarcie tych inwestycyj odbędzie się we wtorek, 20 bm. Technicy i reporterzy zajmą swe posterunki w kilkunastu punktach miasta. Transmitowane będą fragmenty uroczystości na dworcu, z otwarcia Alei Prezydenta i Marszałka, z otwarcia wyciągu w Hali Gąsienicowej, na Kasprowym Wierchu, ze Stadionu koło skoczni, z nowo pobudowanych garaży, oraz z otwarcia i poświęcenia kolejki na Gubałówce. Przy transmisjach zakopiańskich użyte będą wszystkie najnowocześniejsze urządzenia techniczne radia, przy pomocy których P. R. będzie się starało nadać dla swych słuchaczy reportaż w czasie jazdy nowego wyciągu w Hali Gąsienicowej. Wtorkowa transmisja P. R. zapoczątkuje serię ponad 50 transmisyj związanych z międzynar. zawodami narciarskimi w Zakopanem.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ na ogłoszenie na ostatniej stronie firmy I. SCHLEIER, Główny Skład Obuwia, Lwów, Legionów 35, która daje nadzwyczajną sposobność do nabywania dobrego obuwia po taniej cenie.

RÓŻNE

— **OCHOTNICY Z B. 238 PP.!** Wzywa się wszystkich b. Ochotników 238 pp. o zgłaszanie się codziennie wieczorem w godzinach od 17—21 w Związku b. Ochotników Armii Polskiej, Lwów, Rynek 34/I., celem zawiązania Koła Pułkowego, przeprowadzenia ścisłej weryfikacji i założenia historii tego pułku.

— **TOWARZYSTWO ESPERANTO** we Lwowie (Kościuszki 6) urządza w środę, 21 bm. o godz. 19.30 Wesoły wieczór z okazji rocznicy urodzin Ludwika Zamenhofa.

Mroźna fala płynie...

Fala mrozu, jaka nadpłynęła, szczególnie dała się we znaki w ruchu komunikacyjnym. Chociaż jeszcze opady śnieżne nie zawaliły torów swym białym ciężarem, występują już od kilku dni znaczne opóźnienia, szczególnie pociągów dalekobieżnych. Rzecz charakterystyczna, że również i odjazd pociągów z dworca głównego ulega wciąż niewytłumaczonemu opóźnieniu tak, że rozkład jazdy istnieje właściwie na papierze. W dniu wczorajszym kilkugodzinne opóźnienia pociągów trwały w dalszym ciągu. I tak np. ranny pociąg krakowski przybył do Lwowa aż z 4-godzinnym, a ranny warszawski z 6-godzinnym opóźnieniem.

Pociągi odstawiane z Kleparowa na dworzec główny, nie były w dniu wczorajszym zupełnie ogrzewane!...

Termometr w dniu wczorajszym pozostawał na poziomie niedzielnym. Notowano rankiem w mieście — 17 st. C., na odsłoniętych peryferiach — 20 st. Około południa utrzymywała się temperatura na poziomie rannym.

Zniżka cen chleba żytniego

Zarząd miasta Lwowa na podstawie opinii komisji dla oznaczania cen przetworów zbożowych i mięsa, wyznaczył nowe ceny chleba żytniego. Oto chleb żytni z mąki 55 proc. w detalicznej sprzedaży za 1 kg. ma wynosić 30 gr., zaś żytni razowy z przemiału 95 proc. 23 gr. Ceny te obowiązują od dnia 19 grudnia br. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze aresztu do 3-ch miesięcy, lub grzywny do 3.000 zł.

Apel poczty w okresie przedświątecznym

Dyrekcja Okręgu Poczt i Tel. komunikuje: Celem niedopuszczenia do ewentualnych niedomagań w planowym i terminowym przewozie paczek w bieżącym okresie przedświątecznym, Dyrekcja Poczt i Tel. uprasza swą klientelę o wcześniejsze nadawanie paczek świątecznych, jeżeli mają dojść do rąk adresatów przed świętami. — Może się bowiem zdarzyć, że paczki złożone w ostatnich dniach przed świętami Bożego aNrodzenia, t. zn. w piątek lub sobotę, wskutek wzmożonego ruchu pocztowego w tym czasie, nadejdą do rąk odbiorców dopiero po świętach. Zwraca się również uwagę na konieczność należytego opakowania paczek, które winno ochronić zawartość przed uszkodzeniem, oraz na konieczność używania tam, gdzie zachodzi potrzeba, dostatecznie silnych chorągiewek z adresami.

Zamiast życzeń świątecznych

Zamiast wysyłania życzeń świątecznych i noworocznych mjr. dypl. Ludwik Domoń, sekretarz Okręgu OZN. we Lwowie — złoży. zł. 10 na ochronkę i internat im. Marszałka Piłsudskiego.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH** od 18 do 24 grudnia:
Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Margulicsa ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. kiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowi. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzycza ul. Gródecka 84

— **ZMARLI WE LWOWIE:** Maria Kmet l. 70, Marian Mikulski l. 43, Mikołaj Hołówka l. 54, Wanda Zieniewska l. 64, Józef Bialikiewicz l. 62, Elżbieta Kądzioła l. 59, Rozalia Dieczyńska l 78, Michał Olejnik l. 56, Maria Jacenta l. 60, Julia Schilling l. 94, Emilia Tkacz l 80, Stanisława Reklewska l. 75, Erazm Moszyński l. 71, Karol Patkiewicz l. 60, Stanisław Skupień l. 63, Karol Gracka l. 74, Leon Juffe l. 73, Markus Hendel l. 66, Eisig Hauerstock l. 72.

Z sali sądowej

Znowu afera inwalidzka

(—) We Lwowie rozpoczął się w poniedziałek przed trybunałem sądu okręgowego nowy proces o nadużycia w referacie inwalidzkim Starostwa powiatowego. Na ławie oskarżonych zasiedli ci sami urzędnicy, którzy w poprzednim procesie skazani zostali na kary od 3 do 6 lat więzienia, a mianowicie: Eugeniusz Strzelbicki, Tadeusz Dolleczek, Józef Fabry, Stanisław Damm i Jan Spychała.

Akt oskarżenia zarzuca im dalsze nadużycia, w których brali także udział jako pośrednicy oskarżeni: Natan Siegel, Efroim Igel, Emanuel Desser i Mechel Fränkel, skazani również w poprzednim procesie na kary 3 do 5 lat więzienia. Jako nowi oskarżeni występują: Chaim Dawid Hoch, Gabriel Barański, Nuchim Roth, Walenty Dziedzic, dr Abraham Reisner.

Wina urzędników polega na tym, że przerabiali oni dokumenty stwierdzaiąze inwalidztwo, zmieniając stopień niezdolności do pracy.

Przewodniczy rozprawie s. o. Michale, oskarża wiceprok. Olberek, bronią adw. Łyczkowski, Maciejko, Landau, J. Weiss, mgr. Widderhorn i inni. — Oskarżeni: Strzelbicki i Igel prosili sąd o odroczenie rozprawy, ponieważ pierwszy z nich jest chory na żółtaczkę, a drugi przeszedł ciężką grypę. Lekarz sądowy dr Kozłowski stwierdził, że stan zdrowia obu oskarżonych istotnie nie pozwala im brać udziału w rozprawie, wobec czego Strzelbicki i Igel zostali zwolnieni.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano tylko jednego z oskarżonych. Proces trwa w dalszym ciągu.

Ofiary na Pomoc Zimową

Na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym złożyli: Fabryka Przetw. Chem. H. Blumenfelda 52.40 zł., Gazy Ziemne S. A. 90.67 zł., M. A. Hajdn 100 zł., Dr Leon Zion 27.27 zł., Apteka M. Ettingera 20 zł., Grono Naucz. Pryw. Gimn. żeńsk. k. Sacre-Coeur 50.68 zł., Fma Sz. Lemer 100 zł., Tow. Handlowo Przem. A. Düschel 16.40 zł., Mgr. H. Błądziński 11.60 zł., Dr Roman Lenard i Ska 10 zł., Ks. dr Albin Warszylewicz 15 zł., Dienstag Psacho 50 zł., Państw. Wydaw. Książek Szkolnych 47.75 zł., Prym. dr Oswald Zion 40.40 zł., Kitz Franciszek 12.25 zł., K. Krzysztofowicz 10 zł., Dr Alfred Czaban 10 zł., Kurator masy majątkow. osób ubezp. w Tow. Ubezp. „Phönix" 16.94 zł., Dr Dawid Koch 10 zł., Polskie Radio — Rozgłośnia Lwowska 105.54 zł., Dr Stanisław Dobiecki 25 zł., Dr Dawid Ehrlich 22 zł., Ziemskie Tow. Parcel. S. A. 63.85 zł., Bracia Weissberg 25 zł., Towarz. Ubezp. „Orzeł" S. A. 16.70 zł., Maria Madeyska 50 zł., Fma Finkelstein i Fehl 17.37 zł., Inż. Witold Chylewski 50 zł., Józef Kunzelmann 10 zł.

Rozszerzenie terenu walki z pryszczycą we Lwowie

W Dzienniku Rozporządzeń Gminy m. Lwowa ukazało się obwieszczenie Zarządu Miejskiego, na podstawie którego do okręgu zapowietrzonego pryszczycą na obszarze m. Lwowa wcielone zostały część Sygniówki Wielkiej na południe od szosy gródeckiej, część dzielnicy VI. na południe od toru kolejowego Lwów-Persenkówka, od drogi Kulparkowskiej do Drogi Wuleckiej, t. zw. Justglatzówkę-Śniadówkę w dzielnicy V., część dzielnicy VIII. na wschód od ul. Zamarstynowskiej, od ul. Ogrodnickiej do granicy m. Lwowa, ulicę pod Dębem, obszar na zachód i południe od toru kolejowego Lwów-Persenkówka, od linii kol. Lwów-Stryj do Persenkówki włącznie w dzielnicach VI., VII. i V., obszar dawnej gminy Zamarstynów, obszar zamknięty ul. Pełtewną od toru kolejowego do pl. Gołuchowskich, plac Gołuchowskich, ulicę Kazimierzowską, Kleparowską do ul. Inwalidów, ulicę Inwalidów do toru kolejowego i torem kolejowym do ul. Pełtewnej. Na wymienionych obszarach obowiązują przepisy wydane przez miasto dnia 6 października w sprawie zwalczania pryszczycy i ochrony przed tą epidemią.

Ważne dla filatelistów

Wzorem lat ubiegłych, również i w roku bieżącym wprowadzone będą w okresie świątecznym datowniki okolicznościowe w Urzędzie pocztowym Lwów 1, Bydgoszcz 1, Gdańsk 1, Katowice 1, Kraków 1, Lublin 1, Poznań 1, Warszawa 1 i Wilno 1. Datownik ten będzie używany do stemplowania przesyłek poczt. wrzuconych we Lwowie do uruchomionej w tym celu skrzynki pocztowej, umieszczonej w westybulu Urzędu pocztowego Lwów 1. Datowniki stosowane będą począwszy od dn. 20 grudnia 1938 do dn. 2 stycznia 1939 włącznie i posiadać będą jednolity rysunek dla wszystkich urzędów.

Ochrona rurociągów przed pękaniem

Zakład Gazowy Miejski zwraca uwagę wszystkich mieszkańców miasta, że z powodu mrozów i nagłych odwilży w porze zimowej, zachodzi możliwość pękania rurociągów gazowych i przedostawania się gazu do przyległych budynków. — Celem uniknięcia niebezpiecznych skutków uchodzenia gazu, należy w każdym zauważonym wypadku zawiadomić natychmiast pogotowie Zakładu Gazowego Miejskiego telef. 100-80 Gaz miejski i ziemny dostarczany przez Zakład Gazowy jest nawaniany i posiada charakterystyczny zapach. Uprasza się właścicieli realności, aby we własnym interesie polecili dozorcom codzienne badanie piwnic, do których nie wolno wchodzić z otwartym płomieniem, a zauważone uchodzenie gazu natychmiast podawali do wiadomości Zakładu Gazowego.

Z teki warszawskiego reportera

14 PROTESTÓW WYBORCZYCH

Do nieodłącznych akcesoriów wyborów należą... protesty wyborcze. Zawsze są „pokrzywdzeni" i malkontenci. Pokłosiem ostatnich wyborów sejmowych jest 14 protestów wyborczych, które wpłynęły ostatnio do Sądu Najwyższego. Protesty wniosły następujące okręgi: Opatów, Końskie, Wilno, Głębokie, Oszmiana, Lida, Kałusz, Przeworsk, Sokal, Kraków — miasto, Nowy Sącz, Sanok i Poznań — miasto.

HANDELEK „POUFNYCH INFORMACJI"

Ludzie handlują nie tylko dobrami materialnymi. Bardzo „pomysłowym" okazał się np. referent 2 Urzędu Skarbowego w Warszawie, Marian Jankowski, który wspólnie ze swą znajomą Wróblewską, założyli handelek... poufnych informacji o kupcach warszawskich, robiąc konkurencję wywiadowcom handlowym. „Towar" brali wprost ze skarbowego składu, gdzie p. J. był dobrze orientującym się „subiektem", zaś sprzedażą jego miała zająć się wśród zajomych kupców p. W. — Było tego coś 260 kawałków — poufnych dokumentów skarbowych.

Sąd okręgowy w Warszawie skazał za to Jankowskiego na dwa i pół roku więzienia, zaś Wróblewską na półtora roku.

GRAMOFONOWE PLAGIATY

To skomplikowane zagadnienie rozstrząsał ostatnio warszawski sąd okręgowy, rozpatrując powództwo cywilne kilku fabryk płyt gramofonowych przeciw Polskiemu Radiu. Fabryki te stanęły na stanowisku, że płyta gramofonowa stanowi utwór muzyczny, wykonany sposobem mechanicznym, wobec czego Radio produkujące płyty, winno zapłacić odszkodowanie za naruszenie prawa autorskiego. Sąd jednak zaprzeczył tych cech płytom gramofonowym i powództwo fabryk oddalił.

TAJEMNICA KLUBU JANKLA FLINTA

Klub ten dalego odbiegał np. od klubów angielskich. Był wprawdzie również ekskluzywny: gromadziła się w nim sama „śmietanka" podziemi warszawskich. Sam p. Jankiel — też nie byle chłystek: zna go policja szeregu państw europejskich. Na starość osiadł w Polsce i otworzył przy ulicy Pańskiej herbaciarnię, a przy niej wspomniany „Klub towarzyski". W wolnych chwilach od załatwiania „zawodowych interesów", ogrywano grubo znęconych do „klubu" naiwniaczków. Policja, która położyła kres tej towarzyskiej sielance, zastała w „klubie" 59 gentlemenów, a wśród nich 25 asów warszawskich podziemi.

Z Opery

„Mignon"

Opera liryczna M. Thomasa

Wznowienie dawno nie granej opery Thomasa „Mignon" nosiło wszelkie cechy prawdziwej premiery i zostało powitane na ogół z dużym zainteresowaniem. Że nie był to może wybór najtrafniejszy, to fakt ten należy tłumaczyć specjalnymi warunkami, w jakich obecnie pracuje kierownictwo opery. Z dużym natomiast zadowoleniem podkreślić należy staranną oprawę sceniczną, którą przygotowano dla tego wznowienia, co świadczy dobitnie o pozytywnym nastawieniu sfer decydujących do tego tak do niedawna zaniedbanego działu sztuki teatralnej.

Obsada opery budziła może największe zainteresowanie wśród lwowskich melomanów sztuki wokalnej. Powierzenie odpowiedzialnej roli tytułowej młodziutkiej śpiewaczce, nasuwało duże zastrzeżenia. Z przyjemnością zatem przychodzi nam stwierdzić, że obawy te były zupełnie zbyteczne, gdyż utalentowana młoda śpiewaczka p. W. Kotulakówna wywiązała się z swego trudnego zadania nader korzystnie. Piękny dźwiękowo i doskonale wyszkolony głos śpiewaczki, zdradzający barwą i akcentami swymi raczej skłonności dramatyczne — brzmiał niezwykle szlachetnie. Ambitna artystka przygotowała się do tego występu bardzo gorliwie i sumiennie, ogarniając całokształt tej dużej kreacji w sposób zdradzający istotnie niecodzienny talent śpiewacki i aktorski. Było to bezwątpienia zadanie przerastające jeszcze jej młode i niedoświadczone możliwości, toteż wielka poprawność a nawet momenty pełnej dojrzałości w opanowaniu kreacji — tym silniej świadczą o jej wielkiej przyszłości. Również i strona aktorska zdradzała poważną pracę stojącą w zupełności na wysokości zadania. Poważny sukces tej obiecującej śpiewaczki jest zarazem dużym sukcesem kierownika opery lwowskiej mistrza Adama Didura, u którego p. Kotulakówna kształci się w śpiewie. — Młodą artystkę oklaskiwano bardzo serdecznie.

Bardzo korzystnie pod względem techniki wokalnej zaprezentowała się p. Śleczkowska w roli „Filiny". Jej malutki, jednak dźwięczny i mile brzmiący głos — o czystej i precyzyjnej koloraturze — podobał się ogólnie. Dużą arię w akcie drugim, doskonale zaśpiewaną słusznie uważać możemy za moment szczytowy jej pięknej kreacji wokalnej. — Epizodyczną rólkę „Fryderyka" odtworzyła z powodzeniem p. Zofia Halińska. Coraz to wyższy poziom jej artystycznych możliwości zasługuje na uwagę.

Przechodząc z kolei do kreacji męskich, podnieść musimy w pierwszym rzędzie z najgłębszym uznaniem pełną poświęcenia pracę znakomitego artysty i reżysera p. Tarnawskiego, który z największą gotowością podjął się wykonania trudnej kreacji „Lotaria", zastępując niedysponowanego Włodzimierza Kaczmara. Fakt ten należy tym silniej podkreślić, ponieważ p. Tarnawski od szeregu już lat wycofał się z aktywnej pracy scenicznej i kreację tę opanować musiał w ciągu niewielu zaledwie godzin. Znakomitemu artyście wyrażamy słowa najszczerszego uznania.

Przedstawiciel „Wilhelma" głównej roli męskiej p. Edmund Weiss, bardzo poprawny, stał kreacją swą na poważnym poziomie. Sympatyczny ten śpiewak mimo, że posiada niewątpliwie szerokie możliwości artystyczne, w ostatniej kreacji nie czuł się zupełnie swobodnie, toteż osiągnięty sukces nie był obrazem jego istotnego talentu.

Korzystnie wokalnie i pod względem aktorskim przedstawił się p. Łobaziewicz Stanisław w roli cygana „Giarna". Młody śpiewak posiada zacięcie aktorskie, dużą swobodę oraz wcale poważne walory wokalne, dzięki którym po nabyciu większej rutyny stanowić będzie zawsze cenną siłę w każdym zespole operowym. Również p. Wiliński osiągnął poważne powodzenie. Ambitny ten śpiewak usilnie pracuje nad sobą, toteż wyniki jego podkreślamy ze szczególnym uznaniem.

Piękną i melodyjną muzykę tej pogodnej opery, uwypuklił kapelmistrz J. Lehrer, który również pracą swą nad chórami przyczynił się wybitnie do jej powodzenia. Całokształt opery czynił wrażenie jednolite i spoiste, dzięki sumiennemu przygotowaniu. Artystycznie wartościowe dekoracje przygotował p. Różański. Reżyserię sprawował sprężyście p. Ułuchanów. „Mignon" — dawno we Lwowie nie grana, ściągać będzie niewątpliwie tłumnie publiczność spragnioną pięknego śpiewu, wartościowej muzyki i efektownych dekoracji.

J. WEŁESZCZUK

KRONIKA WYPADKÓW

Raport policyjny notował wczorajszej nocy wypadek samochodowy, który wydarzył się na ul. Ossolińskich u wylotu ul. Słowackiego, gdzie nastąpiło zderzenie prywatnego samochodu nr. 42.395 z autodorożką nr. 40.107, kierowaną przez szofera Jana Paligasza. W zderzeniu samochód prywatny został uszkodzony.

Dalej notował wczoraj raport policyjny wiadomość o zagadkowym wydaleniu się z domu (Pasieki Halickie 37) Józefa Czuby, liczącego 37 lat, funkcjonariusza M. K. E. Czuba, wydalając się z domu, pozostawił kartkę, którą zawiadomił domowników, iż opuszsza dom celem dokonania zamachu samobójczego. Policja wdrożyła za zaginionym poszukiwania, które na razie pozostają bez wyniku.

Na śliskim odcinku jezdni na ulicy Piekarskiej upadł wczoraj koń Józefa Hołowatego i doznał złamania nogi.

Kontrola sklepów i składów

Pod przewodnictwem delegata Urzędu Wojewódzkiego przy udziale urzędników Wydziału przemysłowego Z. M. przeprowadzono kontrolę ujawniania cen przedmiotów powszedniego użytku w sklepach, składach itp. W wyniku tej kontroli ukarano 25 osób za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, jakoteż przepisów o ujawnianiu cen artykułów pierwszej potrzeby. —

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

KONTROLA CEN W PRZEMYŚLU. Lotna komisja kontrolna, złożona z reprezentantów władz administracyjnych, miejskich i Policji Państwowej przeprowadza w ciągu ostatnich dni w związku z nastaniem mrozów i okresem przedświątecznym kontrolę cen artykułów spożywczych, odzieżowych i opałowych. W związku z tym sporządzono już szereg wniosków do starostwa na ukaranie winnych pobierania nadmiernych cen. Akcja ta ma na celu ukrócenie nieuczciwej konkurencji

Z Żółkwi

POŚWIĘCENIE NOWEJ POLSKIEJ PLACÓWKI. 18 bm. poświęcił ks. dziekan Zmora nowy dom, zbudowany z inicjatywy i rękami członków Stowarzyszenia „Gwiazda". Piękny, parterowy domek pomieści trzy duże sklepy polskie, a to: sklep spożywczy „Gwiazdy", Księgarnię nauczycielską i skład farb.

Na poświęcenie przybyli prócz starosty p. K. Sługockiego i delegata pułku, prezesi organizacyj polskich naczelnicy urzędów i przedstawiciele społeczeństwa. Podniosłe przemówienie wygłosił p. Starosta, a prócz tego przemawiali ks. dziekan Zmora, prezes O. Z. N. p. Korczyński, p. Dębicki imieniem nauczycielstwa a wreszcie imieniem rolników p. Duczymiński.

URUCHOMIENIE TOW MIŁOŚNIKÓW ZW. STRZELECKIEGO. 18 bm. odbyło się w świetlicy Zw. Strzel. w Żółkwi, zebranie obywatelskie, którego celem było ożywienie Tow. Miłośników Z. S. Towarzystwo powyższe istniejące u nas od dziewięciu lat, zamarło w zupełności. Nowy Zarząd z prezesem sędzią dr. Morelowskim na czele pozwala nam mieć nadzieję, że Tow. funkcjonować będzie należycie.

Bezpośrednio po zebraniu „Miłośników Z. S." wygłosiła p. Maciszewska Maria ze Lwowa prelekcję „O samorządzie i wyborach".

Z Horodenki

MROZY NIE OMINĘŁY CIEPŁEGO POKUCIA.

Ostra fala zimy nie ominęła również jednego z najcieplejszych zakątków kraju, jakim jest t. zw. Ciepłe Pokucie, t. j. rejon Horodenki i Śniatyna. W rejonie tym, szczególnie w powiecie horodeńskim, już dnia 13 b. m. spadł pierwszy śnieg. Temperatura która dnia 13 b. m. spadła do zera, spada w dalszym ciągu, przy wiatrach wschodnich. Śnieg padał przez kilka ostatnich dni bez przerwy.

Pierwszym wypadkiem ofiary w ludziach wskutek zimy był wypadek żony urzędnika Olgi Sawczukowej, która w Horodence pośliznęła się na chodniku nie posypanym piaskiem i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie rękę niżej łokcia. Wypadek ten pociągnął za sobą znaczny upływ krwi.

Z Tarnopola

WIECZÓR ROZMAITOŚCI, który się odbył na Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych, staraniem Zrzeszenia Pracowników Funduszu Pracy, sprawił miłą niespodziankę dość licznie zebranej publiczności. Nikt nie przypuszczał, że w Tarnopolu mamy tak dobrych amatorów. Do najlepszych punktów programu należał skecz podwórkowy i występy solowe pp. Bigo i Cieszańskiego. Bardzo dobry był też chór rewelersów „Czwórka Podolska". Nie zapomniano o melomanach, którzy mogli usłyszeć znaną ze swej doskonałości orkiestrę wojskową i podziwiać brawurę gry na fortepianie p. Taniewicza. Dziarski Mazur w cztery pary zakończył ten miły wieczór. Należy się uznanie p. Bigo za urozmaicony i zręcznie zestawiony program. Niezależnie od sukcesu artystycznego wieczór ten przyniósł dochód ok. 130 zł., które Zrzeszenie Pracow. F. P. ofiarowało Miejskiemu Komitetowi Zimowej Pomocy w Tarnopolu na Gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci.

Z Drohobycza

PRZYMUSOWY ZARZĄD NA KOPALNI WOSKU. W związku ze strajkiem na kopalni wosku „Borysław" dyrekcja tej kopalni zarządziła wyciągnięcie pomp odwadniających kopalnię, co groziłoby kompletnym zalaniem podziemnych szybów. Organa policyjne nie dopuściły jednak do wykonania tej czynności. Jednocześnie wstrzymany został dopływ gazu poruszającego pompy. Ponieważ unieruchomienie pomp groziło również zalaniem terenu, władze zmusiły firmę „Reles-Melę" do dostarczania w dalszym ciągu gazu. Sąd pracy zarządził sprzedanie 2 i pół wagona wosku na pokrycie ewent. pretensji górników, ale prawdopodobnie transakcja ta nie dojdzie do skutku, gdyż firma dobrowolnie zobowiązała się wyrównać zaległości płac robotników. Jeśli kopalnia do dni 14 nie zostanie uruchomiona, Urząd Górniczy wprowadzi tam zarząd przymusowy.

W dniu 15 bm. upłynął sądowy termin, w którym strajkujący górnicy na kopalni „Borysław" w Borysławiu w liczbie 214 mieli otrzymać zaległe zarobki. Ponieważ okazało się, że dyrektor firmy Biele wyjechał do Lwowa, robotnicy pieniędzy nie otrzymali. O ile nie nastąpi wypłata zaległych zarobków na kopalni, ustanowiony zostanie zarząd przymusowy.

NA OSTATNIM POSIEDZENIU K. S. STRZELEC W BORYSŁAWIU wybrano zarząd w następującym składzie: inż. Kahl, inż. Mikuszewski, Rzadki, Kucyk, Bachman, Piwowarczyk, Mazur, Gulicz, Słomka i Błaż. Poza tym wybrano Komisję rewizyjną i Sąd polubowny.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA
ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ

Program radjowy.

WTOREK, 20 GRUDNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. „Poranek przy orkiestrze" pod dyr. T. Seredyńskiego. — 8.50 Lw. Wiad. poranne, — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.15 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. „Piękna nasza Polska cała". — Pogadanka St. Szymborskiego. Pieśni ludowe — Kwartet Wok. pod dyr. J. Rodera. — 14.30 Lw. „Dobosz" — szkic liter. w jęz. ukr. J. Genyk-Berezowski. — 14.45 Lw. Wiad. gospod. — 14.50 Giełda lwowska. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 „Mam 13 lat" — powieść J. Morawskiej. — 15.15 Lw. Skrzynka techniczna — inż. J. Mińskiego. — 15.30 Muzyka obiadowa. — 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiad. gospod. — 16.20 Przegląd aktualności finans.-gospod. — 16.30 Recit. skrzypc Z. Roesnera. — 16.50 „Dźwig" — inż. K. Monikowski. — 17.00 Arie operowe. — St. Drabik. — 17.20 „Muzycy mówią" — prof. G. Przychocki. — 17.30 „Z pieśnią po kraju". — 18.00 Lw. Wiad bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „Święta za pasem" W. Raort. — 18.15 Lw. Audycja dla wsi. — Skrzynka rolnicza — redaktor Władysław Góralewski. — Chwilka spółdzielcza — L. Żukotyński. — 18.30 Audycja dla robotników. — 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. Wiad. meteor. Wiad. sport. Nasz program na jutro. — 21.00 Koncert Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej. — 21.50 „Poezja wieku złotego" — prof. J. Krzyżanowski. — 22.05 „Zwiedzamy inwestycje w Zakopanem" — sprawozdawca red. W Trojanowski. — 22.55 Lw. Audycja informacyjna. — 23.00 Dziennik wieczorny. Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Budapeszt. Wieczór oper z teatru.
20.10 Deutschlandsender. Konc. Filh. Berlińskiej.
20.10 Saarbruecken. „Jaś i Małgosia" — Humperdincka.
20.30 Sztokholm. Konc. symfon.
21.30 Wieża Eiffla. Konc. symfon.
21.30 Paris PTT. „Dawne przeboje".
21.45 Luksemburg. „Werther" — Masseneta

ŚRODA, 21 GRUDNIA

Godz. 6.57 Lw. „Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa". — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Lw. „Dzień dobry najmłodszym": „Opowiadanie Z. Kossak-Szczuckiej „Z Turoniem i z Gwiazdą" oraz melodie. Audycję poprzedzi Pozdrowienie dla szkoły powsz. w Domażyrze z okazji instalacji radioodbiornika. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Erna Sack i Karol Schmitt-Walter (płyty). — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa — 14.00 Lw. Muzyka symf. z płyt. — 14.45 Lw. Wiad. gosp. — 14.50 Giełda lwowska — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży. — 15.05 Lw. „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży. Orkiestra Rozgł. lw. pod dyr. T. Seredyńskiego — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudn. — 16.05 Wiad. gospod. — 16.20 „Złe i dobre sposoby dopomagania w lekcjach" — J. Kunicka. — 16.35 Utwory wiolonczelowe. — 17.00 „Pisarze współcześni o żołnierzu" — J. Pietrkiewicz. — 17.15 Koncert kameralny z Krakowa. — 18.00 Lw Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „Technika wyborów samorządowych" — mjr. L. Domoń. — 18.15 Lw. Rozmowa ze słuchaczami dyr. Juliusza Petry'ego. — 18.30 „Nasz język" — prof. W. Doroszewski. — 18.40 „Poświęcenie bez granic" — dyskusje zagai i dialog I. Gombrowicz. — 19.00 Koncert rozrywkowy z Poznania. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 „Maria Wodzińska" — audycja w oprac. K. Stromengera. Przy fort. J. Turczyński. — 21.45 „Na przyjście Pana" — ks. biskup dr. J. Gawlina. — 22.00 „Dwudziestolecie TOM.", pogad. wygł. K. Hojnacka. — 22.10 Lw. Muzyka taneczna. Orkiestra K. Kordika oraz M. Sponderówna i L. Hrankowski — piosenki — 22.55 Lw. Wiad. sport. lokalne — 23.00 Dziennik wiecz., Kom. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Ryga. „Córka młynarza" — operetka Karlsa.
20.00 Budapeszt II. Koncert symf.
21.00 Rzym. „Tosca" — Pucciniego.
21.15 Bruksela franc. „Oblicza muzyki" — wykład z ilustr. muz. Cortot.
21.30 Strasburg. „La Nativite" — misterium Maurice'a.
21.30 Lille. Wieczór operetek.
21.45 Rennes. Koncert symf. z udz. H. Szerynga.
23.10 Droitwich. „Francesca da Rimini" — opera Zandonai'ego.

OGŁOSZENIA

6. Urząd Skarbowy we Lwowie ul. Rutowskiego 17.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy we Lwowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 28-go grudnia 1938 r. o godz. 10·30 w lokalu zobowiązanego Huterera M. i H. przy ul. Marcina 23, celem uregulowania zaległych należności 6. Urzędu Skarbowego i Urzędu Opłat Stemplowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dwa biurka dębowe, cena szacunkowa 120 zł, 1 biurko amerykańskie jasno politurowane 200 zł, 1 maszyna do pisania „Underwood" 400 zł, 25 m^3 desek świerkowych 750 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 28-go grudnia 1938 r. od godz. 10 do godz. 10·30 w lokalu zobowiązanego.

Kierownik Urzędu Skarbowego
Dr Wejwoda

4006

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie na oślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym **„Dziennika Polskiego"**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03 matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik Kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony: sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15.